

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMIasto

nr 04 (79) lipiec/sierpień 2020

D W U M I E S I Ę C Z N I K



Z Kazachstanu
do domu

Fałszywi
przyjaciele
dzieci

Zapomniane
Biuro
Solidarności

Porwania
samolotów
LOT

Charyzmatyczny
dyrygent

Tragiczna miłość,
ofiara czy kat

Jan Paweł II,
święty
uśmiechnięty

Książki
na urlop

Pieszko
przez Alpy

Moda
na lato 2020

Papusieńka

księżna bawarska

więcej na str. 12

Übersetzungen & Consulting



I N T E R S E R V I C E

Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.



Biuro Tłumaczeń i Informacji Agnieszka Miller
Ismaninger Str. 65, 81675 München

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
E-mail: post@a-miller.de

www.a-miller.de

WARSZTAT SAMOCHODOWY



NAPRAWA SKRZYNI BIEGÓW

Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz • Elektronika • Mechanika

Sławomir Ratajczyk 85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0152/287 95 199, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de

Spis treści

od redakcji

Droży czytelnicy

MOJE MIASTO

- Pielgrzymka męska do sanktuarium w Altötting 4
- Polskie Parafie Katolickie 4
- Polacy z Kazachstanu wreszcie w domu Teresa Kaczorowska 5
- Sierpień '80, 40 rocznica powstania Solidarności – Zapomniane Biuro 6
- Landet ooch in Tempelhof Łukasz Wolak 7
- Felieton – Ciało, pamięć i tykająca bomba Bogdan Żurek 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa – Pchła Krzysztof Dobrecki 8
- Żyj z klasą – Policja z Angielskiego Ogrodu Aldona Likus-Cannon 9
- W pamięci zapisane –
Fałszywi przyjaciele dzieci Jolanta Helena Stranzenbach 10
- Jan Paweł II Wielki – święty uśmiechnięty ks. Jerzy Grzeskowiak 11
- Polskie ślady w Monachium
Papusieńka – księżna bawarska Marek Prorok 12
- Recenzja – Czar „białej wróżki” Jadwiga Zabierska 13
- Wywiad – Wykorzystajmy ten niesprzyjający czas! Jolanta Łada-Zielke 14
- Ofiara czy kat Andrzej Białas 15

PORADNIK

- Z praktyki adwokackiej – Jak działa państwo prawa? Maciej Pazur 16
- Ahoj na Slovensku, czyli część Europy,
którą warto odwiedzić Sebastian Wieczorek 19
- Kącik piękności – Moda na lato 2020 –
Wracamy do pięknych lat 80-tych Orlando 21
- Nowa era w leczeniu ortodontycznym – Chcesz uzyskać wymarzony
przez Ciebie uśmiech? Dr. Gremminger und Kollegen 22 – 23

AKTUALNOŚCI

- Jedz z apetytem – Rośniesz jak na drożdżach, kochanie!
Ewa Duszkiewicz 24
- W góry Pieszo przez Alpy Mirosław Jęczyła 26
- SV Polonia München e.V. Co dalej z sezonem 2019/2020?
Tomasz Janowski 27
- Daria Nadolska 28
- Recenzja Kupione szczęście Aneta Stelmach 28
- Co, gdzie, kiedy? 29
- Festiwal folklorystyczny "Etnointegracja" 29
- Miasto Dzieci Newton nie miał racji Agnieszka Spiżewska 30
- Książki na urlop 2020 Małgorzata Gąsiorowska 31
- Bawarski Legion Maryi 33

To już drugie wydanie Mojego Miasta w trakcie pandemii. Obiecaliśmy, że nie poddamy się koronawirusowi i słowa dotrzymujemy. Oddajemy Państwu numer o wiele bogatszy od poprzedniego, który był poświęcony głównie zarazie. Tak całkiem uciec od wirusa jednak się nie udało, bo jest on nadal obecny, choćby poprzez różne zakazy i nakazy. Stąd też wewnątrz relacja z działań bawarskiej policji w Angielskim Ogrodzie, informacja prezesa klubu SV Polonia o paraliżu rozgrywek piłkarskich, a także wywiad z Peterem Shannonom, dyrygentem, któremu pandemia wyrwała do góry nogami nie tylko kalendarz koncertów, ale też styl oraz metody pracy z muzykami.

Doczekała się publikacji „Papusieńka”, bawarska księżna z Polski rodem. Teresa Kunegunda Sobieska, nazywana przez ojca pieścizotliwie „Papusieńką”, była żoną elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela Wittelsbacha. Artykuł o niej miał się ukazać w poprzednim numerze. Na przeszkodzie stanął koronawirus i wynikł z jego powodu zmiany „Cierpliwość” księżnej nagrodziliśmy okładką, z pięknym jej portretem.

Także na honorowym miejscu, bo na początku numeru, debiutuje na naszych łamach dr Teresa Kaczorowska – dziennikarka, prozaik, poetka, autorka kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o polskiej emigracji. Autorka opisuje powrót Polaków z Kazachstanu i przyjęcie, z jakim się spotykają w ojczyźnie. Witamy serdecznie w „Moim Mieście” i liczymy na dalszą współpracę.

W sierpniu minie 40 lat od powstania związku „Solidarność”. Dla oddania atmosfery tamtych czasów proponujemy dwa tematy. Pierwszy o częstych wówczas porwanach samolotów LOT i drugi, o zapomnianym biurze „Solidarności” w Bremie, otwartym po wprowadzeniu stanu wojennego.

Zapraszamy do poznania Jana Pawła II z trochę innej jak zazwyczaj strony. „Wielki święty uśmiechnięty” – piórem naszego kapelana ks. dr. Jerzego Grzeskowiaka udowadniamy, że ponurość nie jest atrybutem świętości. Natomiast wcale nie do śmiechu będzie Państwu przy lekturze opracowania Jolanty Heleny Stranzenbach o fałszywych przyjaciółach dzieci. Ten wstrząsający artykuł polecamy szczególnie.

Ruszymy na urlopy, niestety przez wirus okrojone. Podpowiadamy zatem sąsiednią Słowację z pięknymi górami i atrakcyjnymi cenami, a bardziej zaawansowanych zachęcamy do przejścia na drugą stronę Alp. Urlopy to też okazja do nadrobienia zaległości w lekturze. Nasza recenzentka, Małgorzata Gąsiorowska, wybrała dla Państwa pięć świetnych nowości polskich autorów.

Życzymy przyjemnej lektury, wspaniałych urlopów, szczęśliwych powrotów, a przede wszystkim zdrowia!



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.
Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**

JESTEŚMY NA facebooku

Polacy z Kazachstanu wreszcie w domu

TERESA KACZOROWSKA



– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.

Polska stara się wreszcie sprowadzić rodaków z byłych azjatyckich republik ZSRS, szczególnie z Kazachstanu, gdzie żyje najwięcej rodzin zesłańców. Pochodzą oni z lat 30. XX wieku, kiedy Stalin postanowił ostatecznie zdepolonizować Kresy. Już w 1933 r. część Polaków została wysiedlona w ramach „likwidacji kułactwa jako klasy”. Etniczny i antypolski charakter miały kolejne deportacje: na wschodnią Ukrainę (1935) i do Kazachstanu (1936). Ponadto setki tysięcy Polaków stało się ofiarami innych represji: rozstrzeliwań, planowych głodów, zesłań, więzień, łagrów.

Ośrodek Adaptacyjny w Pułtusku (jednostka Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”) dysponuje 140 miejscami i przyjął od 2017 r. już 688 rodaków. Pobyt trwa od 3 do 6 miesięcy, finansuje go polski rząd. Repatrianci chwalą warunki, kuchnię, opiekę. Przechodzą kurs języka polskiego i zawodu: księgowości, obsługi komputera, fryzjerstwa, manicure, florystyki, kierowcy, spawacza, operatora wózków widłowych, kucharza. Po każdym kursie otrzymują certyfikat. – Są zdyscyplinowani, pracowici, ale największym wyzwaniem jest język polski.



Dom Polonii w Pułtusku. Polacy z Kazachstanu na spotkaniu z premierem Mateuszem Morawieckim.

Szacuje się, że tylko w 1936 r. deportowano z Kresów do Kazachstanu 15–20 tys. polskich rodzin, czyli ok. 100 tys. Polaków. Zesłano tam wtedy także 10 tys. Niemców, ale większość z nich powróciła do swej ojczyzny w XX wieku.

Obecnie, aby przyspieszyć repatriację, utworzono w Polsce dwa Ośrodki Adaptacyjne: w Pułtusku i w Środzie Wlk. Stało się to dopiero możliwe w 2017 r., za rządów Beaty Szydło, kiedy znolizowano ustawę o repatriacji z 2000 r. i wprowadzono przełomowe zmiany. Dzięki temu do ojczyzny wraca rocznie ponad 700 polskich zesłańców oraz ich potomków, czyli czterokrotnie więcej niż wcześniej – głównie z Kazachstanu, ale także z Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu oraz azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej. Nowe przepisy ułatwiają sprowadzenie repatriantów nie tylko pod względem formalnym (także rodzin mieszańców), ale też zwiększają pomoc finansową na mieszkanie, zagospodarowanie, kształcenie.

– W kolejce na powrót czeka dziś 5 tys. osób i wciąż przybywają nowe zgłoszenia – mówi prezes Związku Repatriantów RP Aleksandra Ślusarek, która codziennie przyjmuje błagania zesłańców i ich rodzin o powrót.

Dla dorosłych, bo dzieci uczą się szybko i radzą sobie w szkole doskonale – mówi dyrektor Domu Polonii w Pułtusku Michał Kisiel, który kieruje też Ośrodkiem Adaptacyjnym w Pułtusku.

Jedna z repatriantek z Kazachstanu, córka deportowanych Polaków z 1936 r., Jewgienija Siedleckaja, będzie w Polsce nazywać się Eugenia Siedlecka, a jej mąż Józef. – My tacy szczęśliwi! Spełniły się marzenia naszych tatków, mam i dziadków wywiezionych spod Kamieńca Podolskiego, którzy całe życie marzyli o powrocie do Polski! – mówi ze śpiewnym akcentem, mieszkanką polskiego, rosyjskiego, białoruskiego. Ma sześcioro dzieci i 13 wnuków, wszyscy już w Polsce; ona zamieszka z synem w Wieliszewie.

– Obecny projekt repatriacji jest świetny, choć bardzo spóźniony. Jest to nasz narodowy obowiązek, zadośćuczynienie za krzywdy, jakich doznali od Stalina – tłumaczy Krzysztof Łachmański, wiceprezes Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej”, jednocześnie prezes jej oddziału północno-mazowieckiego, a także dyrektor Szkoły Podstawowej 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku, gdzie kształcą się dzieci repatriantów. – Są bardzo zdolne – podkreśla.

Mieszkańcy Pułtuska i okolic ciepło przyjęli rodaków ze wschodu. Pomagają ich

dzieciom w zakupie pomocy szkolnych, przekazują dla nich używane rowery, zapraszają na wycieczki. Z pracą – przed pandemią – nie było problemu, zwłaszcza że pracodawca, który zatrudni repatrianta, przez dwa lata jest zwolniony ze składek ZUS, ponadto może otrzymać kwotę 42 tys. zł na jego adaptację zawodową (kursy, szkolenia). Starsi repatrianci dostają emerytury, dzieci 500+, mogą się uczyć w polskich szkołach. Po przekroczeniu granicy stają się bowiem obywatelami Polski i należą im się wszystkie świadczenia.

– Każdy sprowadzony rodak otrzymuje też po 25 tys. zł na osobę, ponadto każda rodzina 25 tys. na zakup mieszkania, czyli w przypadku małżeństwa z dwojgiem dzieci jest to suma 125 tys. zł. Dochodzi jeszcze po 9 tys. zł na osobę na zagospodarowanie i 4 tys. zł na każde dziecko uczące się w szkole – dyrektor Michał Kisiel podkreśla, że już kilkanaście rodzin z Kazachstanu podjęło pracę i nabyło mieszkania nad Narwią.



Nareszcie w Ojczyźnie! Wracają jeszcze ci, którzy wywózki przeżyli osobiście. Powitanie przez Michała Kisiel – dyrektora Domu Polonii w Pułtusku.

Nad powrotem rodaków do ojczyzny przodkowie czuwa Departament Obywatelski ds. Repatriacji z MSWiA, który poinformował, że co roku tworzona jest rezerwa celowa z budżetu państwa „Pomoc dla repatriantów”. W 2015 r. było to 14 mln zł, w 2016 i 2017 r. – po 30 mln zł, w 2018 r. – 50,5 mln zł, aby w 2019 r. osiągnąć poziom 58 mln zł.

(Zdjęcia: Dom Polonii w Pułtusku)

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM
Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:
■ 8:45 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
■ 10:00 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – Msza święta z udziałem dzieci z wyjątkiem miesiąca lipca oraz wakacji letnich
■ 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld)
■ 11:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta dla dzieci z rodzicami
■ 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz)
■ 12:15 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
■ 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50) – Msza święta z udziałem młodzieży

LANDSHUT
Msze św.:
LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25

■ w niedziele – 11:30
■ środy – 18:00
■ pierwsze piątki miesiąca – 18:00
ERDING – kościół św. Wincentego
Vinzenzstr. 9, 85435 Erding
■ w ostatnia niedziela miesiąca – 19:00
■ modlitwa różańcowa – 18:30
FREISING – kościół św. Piotra i Pawła
Ignaz-Günther-Straße 6, 85356 Freising
■ w niedziele – 16:30

AUGSBURG
Biuro: Thomstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:
AUGSBURG – kościół św. Alberta
Dr. Schmelzing-Str. 60
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE
Biuro: Südensstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654

Msze św.:
KARLSRUHE – kościół St. Josef
Eichelbergstraße 1
■ sobota – 20:00
KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth
Sudensstr. 39
■ niedziela – 12:00

Baden-Baden – kościół St. Josef
Lichtentalerstraße 90 A
■ niedziela – 15:00
PFÖRZHEIM – kościół St. Franziskus
Lindenstraße 26
■ niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel
Rötterbergstraße 14
■ sobota – 17:00

ROSENHEIM
Msze św.:
ROSENHEIM – St. Michael, Westerdorferstr. 43

■ w niedziele i święta kościelne – 10:30
Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
■ od wtorku do piątku – 18:00
TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2
■ IV sobota miesiąca – 17:00
TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser
Rathausplatz 1a
■ I niedziela miesiąca – 17:00
FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2
■ II niedziela miesiąca – 17:00
GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
■ III niedziela miesiąca – 16:00
WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
■ II sobota miesiąca – 17:00
■ IV niedziela miesiąca – 15:00
■ Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA
ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/3475749

Msze św.:
■ w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda, Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg (metro Bauernfeindstrasse)
■ w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg
Lichtenau koło Ansbachu
■ II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT
ks. Ryszard Kazimierzczak
Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt
tel.: 0841 84845

Msze św.:
Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
■ w niedziele – 10:00
■ w dni powszednie 18:00
Gmina Weissenburg Kościół – Willibald-Kirche
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART
o. Jan Zubel
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
tel.: 0711 5852914

Msze św.:
STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środy – 18:30
■ pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź – 18:00
■ piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14
71034 Böblingen

■ w niedziele i święta – 12:30
■ czwartki – 18:30
■ pierwszy czwartek miesiąca spowiedź – 18:00
TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3
72076 Tübingen
■ w niedziele i święta – 15:00
■ piątki – 19:00
■ spowiedź pierwszopiątkowa – 18:30
KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,
73230 Kirchheim
■ I, III i V niedziela miesiąca – 18:00
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:30
BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522
Backnang
■ w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG
ks. Eugeniusz Bartnik
Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:
Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20
■ w czwartki – 19:00
■ w piątki i soboty – 18:30
■ niedziele – 10:15
HEILBRONN – NECKAGARTACH
kościół św. Michała, Liebermannstr. 18
■ niedziele – 12:30

REGENSBURG
o. dr Józef Maziarz
Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg
tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:
kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9
93055 Regensburg
■ w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL
ks. Wiesław Soja
Krummer Weg 17, 78628 Rottweil
tel.: 0741 20966590

Msze św.:
ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41, Rottweil
■ w niedziele – 9:15
TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532
Tuttlingen
■ w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336
Balingen
■ w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00
NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229
Nagold
■ w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290
Lobburg
■ w II sobotę miesiąca – 17:00
■ w IV sobotę miesiąca – 19:00

Ze względu na pandemię rozkład mszy może ualec zmianie. Prosimy informować się bezpośrednio w parafiach.

Sierpień'80

40. Rocznicą powstania SOLIDARNOŚCI

Zapomniane Biuro

W przededniu 40-tej rocznicy powstania „Solidarności” wydana została w Niemczech ponad trzystustronicowa książka o Biurze informacyjno-koordynacyjnym, założonym na początku 1982 roku w Bremie przez polskich stoczników zaskoczonych tam stanem wojennym. Autor pozycji, dr Rüdiger Ritter, jest naukowcem, wybitnym znawcą Europy Wschodniej z bremeńskiego uniwersytetu. Habilitował się na uniwersytecie w Chemnitz, studiował historię Europy Wschodniej, muzykologię i filozofię w Moguncji, Dijon, Kolonii, Wołogradzie i w Krakowie. Jego wnikliwe badania uratowały od zapomnienia pierwszą placówkę reprezentującą za granicą (co prawda nieformalnie, ale w tamtym czasie pełnomocnictw nikt nie udzielał) zdelegalizowaną „Solidarność”. Biuro stało się natychmiast obiektem zmasowanego działania komunistycznych służb specjalnych dyskredytujących jego działania tak w Niemczech, jak i w Polsce. Doszły do tego, podsycane przez agenturę, tarcia w samej Solidarności wynikłe z różnych koncepcji sposobu reprezentowania działającego wówczas w podziemiu związku. Wygrała opcja z przedstawicielstwem w Brukseli, początkując tym samym zmierzch Biura w Bremie, które po niecałych dwóch latach zakończyło działalność.

Niestety książka jest wydana tylko po niemiecku. Aż prosi się o polskie tłumaczenie, przynajmniej do celów naukowo-edukacyjnych. Wypełnia bowiem ona białą plamę w najnowszej naszej historii, historii ruchu społecznego „Solidarność”, od którego zaczął się

upadek komunizmu w Europie. Zdłumiałym okazało się przekonanie, że o „Solidarności” napisano już wszystko, że udokumentowano każdy dzień jej istnienia. Przykład książki o zapomnianym naszym polskim Biurze w Bremie świadczy, że tak nie jest, a przypominał nam o tym Niemiec – dr Rüdiger Ritter. Chwała mu za to!

Przy zbieraniu materiałów do książki autora wspierał, współpracujący w tamtym czasie z bremeńskim Biurem „Solidarności”, redaktor Bogdan Żurek.

(bezet)

Solidarität mit Schwierigkeiten Solidarność z trudnościami

13 grudnia 1981 r. delegacja NSZZ „Solidarność” ze Stoczni Gdańskiej przyjeżdża do Bremy z wizytą roboczą. Tam członkowie dowiadują się, że kilka godzin po opuszczeniu Polski wprowadzono stan wojenny, a „Solidarność” została rozbита. Decydują się zostać w Bremie i założyć „Biuro informacyjno-koordynacyjne” w celu poparcia polskiego

związku „Solidarność”, istniejącego od zaledwie półtora roku. Biuro zostało oskarżone o nieudolność w działaniu zarówno przez stronę niemiecką, jak i polską. Co więcej, krążyły plotki, że niektórzy jego członkowie byli tajnymi agentami polskiej SB. Reputacja członków Biura została zniszczona.

Nikt do tej pory jednak nie próbował zwerifikować tych zarzutów i zbadać, na czym naprawdę polegała praca Biura w Bremie. W ramach projektu badawczego na Uniwersytecie Technicznym w Chemnitz, finansowanego przez Fundację Hansa Böcklera, historyk Europy Wschodniej z Bremy Rüdiger Ritter wraz z archiwistką Kariną Garsztecką, z Instytutu Badań Europy Wschodniej przy



Uniwersytecie Bremeńskim, zebrał korespondencję członków Biura z ich kolegami z „Solidarności” i z Niemcami udzielającymi wsparcia oraz przeprowadził wywiady ze świadkami wydarzeń. Przeglądał też dokumenty archiwalne w Niemczech i w Polsce, w tym akta SB dotyczące Biura i jego członków znajdujące się w zbiorach w IPN.

W swej książce Rüdiger Ritter wnikliwie i solidnie, po raz pierwszy szczegółowo, śledzi pracę Biura w Bremie. Przy wsparciu Niemiec Biuro początkowo znacząco rozwinęło działalność, dopóki jego członkowie nie popadli w młyn polsko-niemieckich nieporozumień. Wewnętrzne spory w „Solidarności” położyły ostatecznie kres ich pracy. Publikacja jest zaproszeniem do zbadania wciąż nieznanego strony historii „Solidarności” w sposób bezstronny. W świetle obecnych kontrowersji w Polsce jest to bardziej niż kiedykolwiek konieczne. Autor szkicuje też wzajemne postrzeganie w stosunkach polsko-niemieckich, które właśnie poprzez nową emigrację polityczną z Polski do Niemiec w latach 80-tych XX wieku na nowo się kształtują.

Książkę można nabyć zamawiając ją w lokalnych księgarniach. Więcej na stronie: <https://www.lesejury.de/ruediger-ritter/buecher/solidaritaet-mit-schwierigkeiten/9783954942190>



Autor książki dr Rüdiger Ritter (po prawej) i red. Bogdan Żurek

Landet ooch in Tempelhof

Bardzo często kryzysowe momenty w dziejach PRL, w tym represje i niedobory gospodarcze, wywoływały lawinę ucieczek Polaków do RFN. Przybierały one nie tylko różne formy, ale dotyczyły wszystkich dostępnych dróg. Do najbardziej spektakularnych należały bezsprzecznie uprowadzenia samolotów Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Było ich tak dużo, że mieszkańcy Berlina Zachodniego, gdzie najczęściej lądowały, zaczęli używać ironicznego zwrotu rozszyfrowującego skrót LOT – Ląduje też na Tempelhof.

Potoczna i ironiczna nazwa Polski Linii Lotniczych „LOT”, której używali mieszkańcy Berlina Zachodniego, została spopularyzowana w latach 80-tych przede wszystkim przez zachodnioniemieckie redakcje piszące o uprowadzonych samolotach z PRL. Warto dodać, że także w PRL krążyły dowcipy o samolotach LOT-u. Jeden z nich brzmiał mniej więcej tak. Do kabiny pilotów wpada pasażer samolotu z pistoletem w rękę i krzyczy: „Do Wrocławia! - Ale Właśnie lecimy do Wrocławia!” odpowiada pilot. - „Do Wrocławia, bo będę strzelać!” - No przecież mówię, że lecimy do Wrocławia, ma Pan bilet do Wrocławia, proszę się uspokoić” - „Akurat. Zawsze mam bilet do Wrocławia, a mimo to potem spędzam cały dzień na Tempelhof. A dzisiaj naprawdę śpieszy mi się do Wrocławia”. O tym, że po obu stronach Odry był to – poza ironią – poważny problem społeczny i międzynarodowy, świadczą liczby. W latach 1970–1982 linie lotnicze LOT odnotowały 14 udanych uprowadzeń samolotów oraz 20 nieudanych prób porwania. Najczęstszym kierunkiem wybieranym przez sprawców uprowadzenia w latach 80-tych było wojskowe lotnisko Berlin – Tempelhof w amerykańskiej części miasta. Administracja amerykańska prewencyjnie stworzyła na Tempelhof doraźny sąd, który rozstrzygał sprawy uprowadzeń i przyznania ewentualnego azylu politycznego dla porywaczy/pasażerów samolotów z krajów komunistycznych.

Początki

Do pierwszych ucieczek/uprowadzeń samolotów LOT-u dochodziło dużo wcześniej. Pierwsza taka próba miała miejsce w latach 60-tych. Wówczas polski samolot wylądował na szwedzkim lotnisku Nyköping, gdzie sprawcy uprowadzenia trafili do aresztu, a pozostali pasażerowie wrócili do PRL. W niedługim czasie doszło do kolejnego uprowadzenia, ale tym razem samolot lądował na wyspie Bornholm. Wszyscy byli zaskoczeni faktem, że sprawcami uprowadzenia byli piloci: kpt. Mieczysław Sadowski, Tomasz Tomaszewski i Jan Konikowski. W kolejnej dekadzie nastąpiła popularyzacja tej formy ucieczki z PRL. Serię w latach 70-tych rozpoczął Zbigniew Iwanicki, który grożąc załodze zdetonowaniem granatu, zmusił pilotów samolotu do zmiany kierunku lotu i lądowania w Kopenhadze. Do kolejnego uprowadzenia doprowadził nastolatek Krzysztof Kryński, który przy pomocy petardy oraz granatu zmusił załogę LOT-u do lądowania na wyspie Bornholm. Wśród pasażerów feralnego lotu znajdowały się cztery osoby wtajemniczone w porwanie, które po wylądowaniu poprosiły o azyl

polityczny. Duński sąd skazał Kryńskiego za uprowadzenie statku powietrznego na 3,5 roku więzienia, a po apelacji sąd podwyższył mu wymiar kary do 5 lat. Szczególnie dramatyczny przebieg miało porwanie samolotu przez Rudolfa Olmę, który przy pomocy bomby z trotylem zażądał lądowania w Wiedniu. Na skutek splotu okoliczności załoga zneutralizowała porywacza, ale nie powstrzymała eksplozji. W tym zdarzeniu Olma stracił rękę i oko, a po powrocie do zdrowia władze PRL skazały go na 25 lat więzienia. Dopiero amnestia pozwoliła mu z końcem lat 80-tych opuścić PRL. Podczas wycieczki do RFN odmówił powrotu do kraju.



22 listopad 1982 r. Porwany samolot LOT po wylądowaniu na lotnisku Tempelhof. (Foto: Archiwum IPN)

Tempelhof

Wzrost uprowadzeń nastąpił po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL i w kolejnych latach po jego zniesieniu. Tylko w 1981 r. było 15 prób uprowadzeń samolotów LOT. Naturalnym kierunkiem dla uciekinierów było lotnisko Tempelhof. Berlin Zachodni jawił się w świadomości Polaków, ale nie tylko ich, jako „wyspa” i zachodnie miasto położone najbliżej PRL. Na przestrzeni lat 1980–1982 doszło do najbardziej znanych uprowadzeń samolotów LOT-u. W grudniu 1980 r. lądował na Tempelhof obywatel PRL, który został skazany przez sąd na 4 lata więzienia. W sierpniu 1981 r. samolot z 43 osobami na pokładzie uprowadził wówczas 25-letni

Leszek Dygas, goniec Tygodnika Solidarność, który przy pomocy granatu bez załogi zmusił załogę i pilotów samolotu do lądowania na Tempelhof. Po wylądowaniu władze amerykańskie przekazały Dygasa zachodniobermberskiej policji, która postawiła go przed sądem. Za uprowadzenie otrzymał wyrok 5,5 roku więzienia i pobyt w więzieniu Moabit. Już w lutym 1982 r., dwa miesiące po wprowadzeniu stanu wojennego, samolot LOT-u uprowadził jego kapitan. Czesław Kudłęk z dziewiętnastoma osobami na pokładzie wylądował na Tempelhof i otrzymał azyl polityczny. Za uprowadzenie samolotu odebrano mu dożywotnio licencję pilota. Jednocześnie był to jedyny znany przypadek, w którym dla sprawcy zastosowano tak łagodne konsekwencje. Po tych wydarzeniach kapitan Kudłęk wyemigrował do USA. Dwa miesiące później, w kwietniu 1982 r., osiem osób uprowadziło rejsowy samolot relacji Wrocław – Warszawa. W plan porwania było wtajemniczonych aż 36 pasażerów z 54 osób, które znajdowały się na pokładzie. Cała grupa lądując na administrowanych przez Amerykanów lotnisku Tempelhof była przekonana, że czeka ich wolność. Niestety, dalsze wypadki nie potoczyły się po ich myśli. Zachodniobermberski sąd skazał w październiku 1982 r. Jerzego Żelichowskiego i Lecha Romańskiego na 4 lata więzienia, Jerzego Owczarka, Mariana Pietrzyka, Jana Tadeusza Piotrowskiego i Tadeusza Szajera

na 3,5 roku więzienia, Zbigniewa Michalczyka na 3 lata więzienia, a Krzysztofa Burskiego na 2,5 roku więzienia. W kolejnym przypadku, do którego doszło w listopadzie 1982 r., samolot uprowadził funkcjonariusz Zmotorizowanych Obwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Niestety nie wiadomo, jaki wymiar kary zastosował zachodniobermberski sąd. Oczekiwana na zachodzie wolność w większości przypadków była okupiona kilkuletnimi pobytami w więzieniu. O wielu z nich rozpiszywała się peerelowska i zachodniobermberska prasa. W sumie w latach 1980–1990 z PRL do RFN uciekło około 200 tys. Polaków, z czego ponad 50 tys. trafiło na teren Berlina Zachodniego.

dr Łukasz Wolak

ŁUKASZ WOLAK – dr, historyk i dokumentalista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Były pracownik Oddziału IPN we Wrocławiu oraz Centrum im. Willy'ego Brandta UWr. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN pt. „Polska emigracja polityczna w latach 1939–1990”. Kontynuuje badania związane z polskimi uchodźcami w Niemczech po II wojnie światowej, których wyniki w części publikuje na popularnonaukowym blogu: (<http://uchodzcyniemczech.pl>). Zainteresowania badawcze: Polacy w Niemczech po 1945 r., polskie organizacje emigracyjne po II wojnie światowej, działacze emigracyjni w Niemczech po 1945 r., tajne służby PRL.



Ciało, pamięć i tykająca bomba

Upływający czas najlepiej zauważa się po sprawności ciała i umysłu.

Ciało

Z biegiem lat wydolność organizmu się zmniejsza i choćby nie wiem co, zużywa się on i już. Oczywiście są sposoby, by proces ten powstrzymać, zwalniać, lecz nie wszyscy są skorzy do takich poświęceń lub po prostu nie mają już na to zdrowia. Nawet niedawno prezentowaliśmy na łamach Mojego Miasta dziarskiego siedemdziesięciolatka z powodzeniem trenującego niezwykle wymagającą koreańską sztukę walki taekwondo. Tak, tylko że wokół ani widu, ani słychu o podobnym przypadku. Bo to fenomen, wyjątek.

Ja tam jestem „normalny” (z góry zastrzegam, że to samoocena, bo żona tak nie uważa i jest to temat na oddzielny felieton). Prowadzę normalny tryb życia, lubię dobrze zjeść splukując to piwkiem, zaliczyć popołudniową drzemkę, a spacerów nie uznaję wcale, będąc przekonany – jak mawiała niestety już nieżyjąca koleżanka – że chodzenie bez sensu nie ma sensu. Aha, aktywność sportową zakończyłem na lekcjach „wuefu” w szkole średniej, chociaż kilka lat temu



FELIETON
Bogdan Żurek

o sport się otarłem, bo kupiłem sobie hantle. Synek za to jest świetnym tenisistą i to mi zupełnie wystarcza.

Ostatnio coś mnie podkuśiło, by przetestować sprawność swego ciała. Nie bardzo wiedziałem jak to zrobić domowym sposobem, gdy przypomniała mi się leciwa już mocno metoda „na umywalce”. Według niej, starość zaczyna się wtedy, gdy już nie możesz umyć w tejże umywalce nóg. Rozpocząłem prawą. Zarzucić jakoś się udało, oplukać też, ale do zdjęcia potrzebny był już sąsiad, bo żona, wraz z obecną na moje nieszczęście znajomą (ta to miała ubaw!) nie dały rady mi pomóc. Lewa pozostała nieumyta. Tym to sposobem starość zapukała do mych drzwi.

Umysł

Podobnie jak ciało, z biegiem czasu zaczyna pod czaszką szwankować też nasz komputer. Zauważyłem to po – jak je nazwałem – „pustych przebiegach”. Idę po coś, docho- dzę i nie wiem, dlaczego w tym miejscu się

znalazłem. Z przeszłością, czasem minionym, też nie jest najlepiej. Wymazały mi się z pamięci całe dziesięciolecia. Pamiętam, gdzie wtedy mieszkałem, gdzie pracowałem, ale poza tym niewiele, biała plama. Czyżby był to okres stracony, jeżeli nic po nim w pamięci nie pozostało? Z drugiej zaś strony nie raz już słyszałem, że na życie składają się zakodowane w świadomości migawki, chwile, obrazy... tak jak w tej piosence naszych raperów pt. „Chwile ulotne”.

Życie nasze składa się z krótkich momentów Cudownych chwil, czy przykrych incydentów

Potwierdza to też piękna historia, jaka przydarzyła mi się ostatnio, gdy to mojej 93-letniej Mamie pokazywałem przedwojenne zdjęcia. Mama, która niestety już mnie nie poznaje i za każdym razem muszę jej się przedstawiać, rozpoznała na jednym ze zdjęć, po prawie 80 latach, jej pierwszego chłopaka, krzy- cząc: – ooo, Zbyszek! Dodała też nazwisko, które ze względu na RODO przemilczam.

Jest jeszcze jeden, szczególny gatunek pamięci. To pamięć wybiórcza. Po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku zapadło na tę „chorobę” sporo osób. Tak jakby wcześniej, za komuny i w stanie wojennym, ich nie było. A przecież byli, żyli, działali... pesel nie kłamie. Dotyczy to także emigracyjnego podwórka, z miejscowymi „prominentami”, skrętnie przemilczającymi wstydlive fragmenty swojej przeszłości. To tykająca bomba, która i tak prędzej czy później rozerwie się każdemu z nich w rękach.



LISTY Z BERDYCZOWA

Krzysztof Dobrecki

Pchła

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma lasami, za rzeką Moskwą leża- łem sobie na łóżku w pokoju kilkatisięcyjnym hotelu Leningrad przy Placu Trzech Dworców w Moskwie. Z hotelowego „kołchoznika” płynęła pieśń „Spraszitie ili sowieckije chaczut wajny”, przesyłana przez jakiegoś Iwana in- nemu uczestnikowi „Wielkiej Wojny Ojczyź- nianej” w ramach specjalnego, emitowanego codziennie, koncertu życzeń. Byłem właśnie po oczywiście przegranej próbie uzyskania od „etażnej” zawiadującej „piętnem wyższej kultury”, na którym znajdował się mój pokój, gorącej herbaty. Etażna na wszystkie moje prośby i argumenty kiwała ze zrozumieniem głową, by w końcu oświadczyć, że „kpiatok (wrzątek) oczywiście jest, tolko hałodnyj...”.

Nie mając więc nic do picia, a także do robo- ty, zastanawiać się zacząłem nad fenomenem rosyjskiej gigantomanii. Pomijam już sam hotel „Leningrad”, który wypisz, wymaluj przy- pominął warszawski Pałac Kultury, tyle tylko, że był znacznie większy, a wszystko w nim, począwszy od drzwi wejściowych, schodów, pięter, było wzniesione z myślą zapewne o jakiejś nieistniejącej rasie gigantów lub z oczywistym zamiarem upokorzenia hotelo- wego gościa. Otwarcie bowiem wykonanych

z brązu drzwi wejściowych wymagało despe- racji, a dotarcie od tych drzwi do recepcji było niemalym spacerem.

Pierwszy przykład, jaki mi przyszedł do głowy, to stojąca do dziś na kremłowskim dziedziń- cu „Car puszka” wielka armata odlana wiel- kim nakładem sił i środków w epoce Iwana Groźnego. Sama lufa tej kolubryny waży tyle co współczesny czołg – czterdzieści ton. Najciekawsze jest jednak to, że nie oddała ona nigdy strzału, bo było to niemożliwe ze względów technicznych. Obok „Car puszki” zwiedzający Kreml zobaczyć mogą najwięk- szy (oczywiście na świecie) dzwon zwany „Car kałakoł”.

Dzwon ów waży 200 ton. Podobnie jak arma- ta strzału, tak dzwon nie wydał nigdy z siebie głosu. Nie było wieży, na której to monstrum mogłoby bezpiecznie zawisnąć.

W jednym z opowiadań Leskowa jest wielce pouczająca historia. Otóż car otrzymał kiedyś od angielskiego dyplomaty prezent. Wyko- nany ze złota orzech. We wnętrzu tego cacka znajdowała się małeńka, nakręcana jeszcze mniejszym kluczykiem, mechaniczna pchła, która po nakręceniu skakała po stole ku ucie- sze i zadziwieniu cara.

Car nie byłby carem, gdyby do końca zado- wolony był z daru. Wezwać kazał do siebie najzdolniejszego rosyjskiego kowala. Pokazał mu mechaniczną pchłę i kazał zrobić coś, co zadziwi angielskich dyptomatów. Kowal po- patrzył z zadziwieniem na zabawkę, pocmo- kał, podrapał się w głowę, ale cóż... car każe, sługa musi. Wziął więc pchłę i zamknął się na

dwa tygodnie w swojej kuźni. Po dwóch tygo- dniach wrócił do carskiego pałacu i wręczył monarsze pchłę. Car nakręcił mechanizm, pchła zazgrzytała, lecz nie wykonała najmniej- szego skoku.

- Zepsułeś! – wrzasnął car.

- Racz, Panie – odrzekł kowal – spojrzeć przez szkło powiększające.

Car spojrzął i zobaczył, że do każdej pchle- j nóżki, mikroskopijnymi hacelami, przybita została miniaturowa podkowa.

Angielscy dyplomaci nie mogli nadziwić się zręczności rosyjskiego kowala, przyznali, że w Anglii nikt by prawdopodobnie nie wyko- nał takiego dzieła. No, a że pchła przestała skakać? Podkówki były zbyt ciężkie, a prosty kowal nie potrafił obliczyć siły mechanizmu. Ale to już w zasadzie drobiazg...

Podobna historia, tym razem prawdziwa, miała miejsce podczas II Wojny Światowej. Na terenie ZSRR wyładowała uszkodzona słynna amerykańska „Latająca forteca”. Mimo usilnych zabiegów amerykańskich sojuszni- ków Rosjanie odmawiali wydania maszyny. Na rozkaz Stalina radzieccy konstruktorzy ro- zebrali bombowiec i usiłowali skopiować jego konstrukcję. Okazało się, że nieprzekraczal- nym progiem był system calowy, w jakim były wykonane wszystkie elementy amerykańskie- go samolotu. Gdy próbowano, wykonując go w systemie metrycznym, „zaokrąglić” wymiary „w dół”, maszyna rozpadała się podczas prób. Gdy próbowano „zaokrąglić w górę”, maszy- na stawała się zbyt ciężka, by mogła latać.

Policja z Angielskiego Ogrodu

„Obyś żył w ciekawych czasach” mówi pochodzące z niewiadomego źródła, choć często przypisywane starożytnym Chińczykom, powiedzenie i jest ono raczej przekleństwem niż błogosławieństwem.

O tym, że obecnie żyjemy w interesujących czasach, wszyscy wiemy, a niektórzy przekonali się na własnej skórze. Przerwano nam „nudne”, spokojne czasy czyniące ludzi wolnymi, a tej wolności i możliwości decy- dowania o sobie potrzebujemy najbardziej. Przede wszystkim potrzebują jej młodzi lu- dzie, którzy teraz wchodzą w dorosłe życie i są buntowniczo nastawieni do wszelkich ograniczeń i zakazów. Młode pokolenie pra- gnie kontaktu z drugim człowiekiem, wolno- ści i przestrzeni. A o tę ostatnią teraz coraz trudniej. Pozamykane szkoły, uczelnie, puby, kluby i dyskoteki sprawiły, że „Englischer Gar- ten”, jeden z najpiękniejszych i największych parków na świecie, stał się azylem. Nie tylko zresztą dla młodzieży, ale dla większości mo- nachijczyków, a tym samym moim. Jeszcze nigdy nie spędziłam w nim tyle czasu, ile w ciągu ostatnich miesięcy.

Przyzwyczałam się do obecności policjan- tów na koniach, policyjnych radiowozów, komunikatów głoszonych przez głośniki, pochwał i życzeń miłego dnia. Tym razem jednak liczba policyjnych wozów przerosła moje oczekiwania. Jakby tego było mało, obok mnie powolutku przejechały dwa ko- lejne. Mnożyły się w mgnieniu oka.

Nic dziwnego, pomyślałam. Park był wy- jątkowo pełen młodych ludzi. Siedzieli na trawie, grali w piłkę, słuchali głośnej mu- zyki, leżeli z twarzami wystawionymi do zachodzącego słońca. Zebrani w grupki, mimo późnej pory nie mieli zamiaru się rozchodzić. Niedaleko nich zatrzymały się policyjne wozy.

W niewielkiej odległości ode mnie stanęła starsza pani. Uśmiechnęła się porozumie- wawczo spoglądając na ziemię, co oznaczało, że chyba zachowałyśmy przepisowy odstęp więc nikt nie powinien się nas czepiać.

- Dziwne czasy – pomyślałam, odwzajemnia- jąc się uśmiechem – kiedyś podeszłaby do mnie albo ja do niej. Porozmawiałybyśmy.

Tuż przed nami przemaszerowała para z psem na smyczy. Trzydziestolatowie dumnie pre- zentowali swoje czarne maseczki znanej mar- ki. Głowy mieli tak wysoko uniesione do góry, aby każdy mógł przeczytać, o jaką firmę cho- dzi. Nie wiem, czy dbali o swoje zdrowie spa- cerując pośród natury i świeżego powietrza z zakrytymi ustami, czy chcieli poszpanować.

Koronawirus jak nic innego podzielił społecz- ństwo. Na zwolenników masetek i szcze- pionek oraz ich przeciwników. Jedni i drudzy chcą być zdrowi, ale to, co dla jednych jest lekarstwem, jest dla innych trucizną. Każdy człowiek jest inny i powinien mieć prawo sam decydować o sobie, bo jak ktoś sam o siebie nie zadba, to nikt tego za niego nie zrobi. Altruizm jest utopią i tylko zakochani są bezinteresowni. A zakochanych w parku nie brakowało.



Aldona Likus-Cannon

Kto się cieszy szacunkiem, ten może sobie pozwo- lić na wielkoduszność.

(H. Jackson Brown)

w kręgu policjanci bez słowa ruszyli do swo- ich wozów. W parku nadal pozostała masa młodzieży. Będąc pod wrażeniem pokojo- wej akcji policyjnych jednostek specjalnych, skreśliłam w kierunku domu.

- Można? Można. Da się? Da się. Tylko spokój nas uratuje – rozmyślałam, wracając ze spa- ceru.

Żyjemy w ciężkich czasach, razem musimy je przetrwać, wroga mamy wspólnego i wza- jemna walka do niczego nie doprowadzi.

Zachowanie monachijskiej policji od paru miesięcy wprawia mnie w osłupienie. Widzi się ją wszędzie, ale bardziej przyjazną niż zwykle. Policjanci z megafonów nawołują do utrzymania odstępów, chwając zdyscy- plinowanych i życząc im miłego dnia. Cie- szą się rosnącym poważaniem nie tylko wśród starszych, ale też młodzieży. Swoją obecnością i przyjaznym zachowaniem przypominają, że musimy szanować prawo i uważać na siebie, ale także, że są z nami, a nie przeciwko nam, bo jak napisał amery- kański pisarz Jackson Brown, „kto się cieszy szacunkiem, ten może sobie pozwolić na wielkoduszność”.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko życzyć sobie i innym, by policja na całym świecie była tak przychylna względem ludzi jak monachijska, a chińskie powiedze- nie miało jak najmniej wspólnego z prze- kleństwem i jak najszybciej nastały dawne, nudne czasy.



Foto: stadtmagazin-muenchen24.de

Fałszywi przyjaciele dzieci

Prawie codziennie informowani jesteśmy o nowych skandalach związanych z wykorzystaniem seksualnym dzieci i młodzieży. Z przerażeniem odkrywamy, że pedofilami okazują się księża, trenerzy, policjanci czy członkowie rodzin. Obecnie skala wynaturzenia jest ogromna, ale w Niemczech już w latach 70. i 80. istniał cały system wyzysku małoletnich w ramach ideologii wyzwolenia seksualnego.

Marsz przez instytucje

Kilka lat temu uroczyste obchodzono w Niemczech jubileusz rewolty studenckiej z roku 1968. Ruch ten propagował m.in. nową kulturę, wolną miłość i upublicznianie preferencji seksualnych, a studenci – aktywnie reprezentowali neomarksistowski sposób myślenia profesorów szkoły frankfurckiej. Przywódca ruchu, Rudi Dutschke, zetknął się z ideologami Nowej Lewicy podczas wykładów Herberta Marcuse'a i propagował tzw. marsz przez instytucje, czyli zmiany kulturowe w instytucjach społecznych kształtujących ludzką psychikę, język i moralność. Chodziło o wprowadzenie do szkół, sądów czy mediów swoich ludzi, którzy zniszczą je od środka. Była to metoda stosowana już przez iluminatów, a także Mao-Tse Tung. Hasło rewolty 1968 roku brzmiało: „Wywrócić cały ten sklep do góry nogami”, czyli zdemoralizować kulturę. Poza tym młoda generacja głosiła, że za pomocą narkotyków, seksu i rock'n'rolla pozbędzie się „smrodu” (Mief) lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Następcy przywódców rewolty 68 opanowali w Niemczech ważne stanowiska w państwie i na uniwersytetach. Nastąpiła również transformacja skrajnej lewicy w „sojaldemokrację”. W Niemczech ruch ten rozwinął się bardziej niż w innych państwach zachodnich, gdyż uważano, że forsowanie radykalnych zmian jest symbolem demokratycznej dojrzałości i świadczy o przezwyciężeniu nazizmu.

Wyzwolona seksualność

Wyzwolenie seksualne, w tym wyzwolenie seksualności dzieci, generacja 68 uważała za najważniejszy środek rozluźnienia społecznego (gesellschaftliche Entkrampfung). Teorie te pochodzą z badań Maxa Horkheimera, Theodora W. Adorno i Wilhelma Reicha nad autorytarnym charakterem i tłumieniem seksualności. Z dzisiejszego punktu widzenia realizacja ich zaszła zdecydowanie za daleko.

Przykładem może być działalność charyzmatycznego autorytetu, profesora pedagogiki, Helmuta Kentlera, za poradą którego w latach 70. i 80. senat Berlina zezwolił na umieszczanie zaniedbanych wychowawczo chłopców „u pedagogicznie zainteresowanych pederastów” („bei pädagogisch interessierten Päderasten”). Pederasta to staromodne określenie miłośnika dojrzewających chłopców. Eksperyment ten popierał również berliński Jugendamt (Urząd do Spraw Młodzieży), który oddawał nawet szesnastoletnich chłopców pod opiekę karanych pedofilów. Homoseksualny profesor doskonale wiedział, że mężczyźni będą uprawiać seks ze swoimi podopiecznymi, ale uważał, że jest to rodzaj zapłaty, dowód wdzięczności za opiekę, jaki dzieci w ten sposób okażą.

Kentler pracował też jako rzeczoznawca sądowy w 30 sprawach o molestowanie seksualne. W 1997 roku stwierdził m.in.: „jestem dumny, że we wszystkich sprawach, w których występowałem, doszło do uniewinnienia albo do wycofania oskarżenia”. Profesor zmarł w pełni chwały i dopiero 7 lat po jego śmierci, w roku 2015, pojawiły się krytyczne opinie na temat jego eksperymentów pedagogicznych.



Seks w szkole i w świetlicy

Wyjaśnienia nie doczekała się też sprawa umieszczania berlińskich chłopców z rodzin patologicznych w internacie szkoły reformowanej Odenwald w Hesji. Dochodziło w niej w latach 1966 – 1998 do systematycznych gwałtów na ok. dziewięciu uczniach i uczennicach do lat 16. W procederze udział brał dyrektor i przeszło dwudziestu nauczycieli. Sprawa została uznana za przedawnioną.

W latach siedemdziesiątych we wszystkich miastach uniwersyteckich w Niemczech powstawały tak zwane lokale dla dzieci (Kinderläden), czyli przedszkola i świetlice pod zarządem inicjatyw rodzicielskich. Niektórzy opiekunowie tych placówek w godzinach pracy zachowywali się

nieobyczajnie i chodzili nago. W samym Berlinie Kreuzberg liczbę ofiar „postępowych pedagogów” oszacowano na przeszło tysiąc. W 1993 niemiecki magazyn feministyczny EMMA opublikował artykuł pod tytułem „Falsche Kinderfreunde” (fałszywi przyjaciele dzieci), który poruszał temat powiązań środowisk pedofilskich z organizacjami ochrony dzieci (Kinderschutz-Organisationen). Niestety nie zmienił on niczego, może dlatego, że na zbadanie zawartych w nim zarzutów czekano prawie dwadzieścia lat.

Paragraf 174 i 176

W latach 80. parlamentarzyści z partii Zielonych wraz z frakcją AGIL (Alternatywna Lista Zielonych Inicjatyw), której członkami było m.in. dwudziestu skazanych pedofilów (Zieloni uznali ich za ofiary represyjnego społeczeństwa), postulowali likwidację paragrafu o karalności pedofilii. Inicjatywę tę poparła również organizacja młodzieżowa partii FDP – Jungdemokraten. W swoich broszurkach działacze partyjni uświadamiali, że „Pedofilia nie jest ani chora, ani zła z antropologicznego i psychologicznego punktu widzenia”, a współżycie seksualne z dziećmi, jeżeli nie jest oparte na przemocy, jest naturalne i do zaakceptowania. No cóż, chyba trzeba zadać sobie pytanie, czy taka postawa wobec pedofilii jest normalna? Gwałt na dziecku jest jak morderstwo. Nie zabija wprawdzie fizycznie, ale za to psychicznie. Zieloni ze swoich postulatów zrezygnowali w 1987 r. Niemniej jednak ludzie głoszący wcześniej takie herezje są nadal szanowanymi przez społeczeństwo autorytetami.

Niebywały jest też fakt, że wyroki, które zapadały w ostatnich latach w Niemczech w procesach o krzywdzenie dzieci, były wyjątkowo łagodne, gdyż sądy zakładały ewentualną chorobę sprawców, przeżycia traumatyczne lub „kulturowy” kontekst czynów. A problem okazał się istotny, gdyż coraz częściej pojawiają się informacje o licznych siatkach pedofilskich, które prosperowały przez wiele lat m.in. z powodu nieudolności „Jugendamtów” i policji. Nareszcie ludzi zaczyna niepokoić fakt, że np. w Lügne 55-letniemu bezrobotnemu mieszkającemu na kempingu w baraku przyznano opiekę nad szesnastoletnią dziewczynką nie zważając na wielokrotne sygnały o działaniu pedofilów na tym placu kempingowym. Pod naciskiem społeczeństwa w czerwcu 2020 Federalny Minister Sprawiedliwości, Christina Lambrecht, zdecydowała o podwyższeniu kary za pornografię dziecięcą i o zmianie oceny wykorzystania seksualnego małoletnich. Nie będzie ono w Niemczech już traktowane jako występki, ale jako przestępstwo. Czy to coś zmieni?



Jolanta
Helena
Stranzenbach

Jan Paweł II



Wielki – święty uśmiechnięty

Poność nie jest z całą pewnością atrybutem świętości. Niestety dawni pobożni pisarze przedstawiając życiorysy świętych skrzętnie pomijali przejawy ludzkich uczuć i nastrojów, oznak niezadowolenia, napadów złości i gniewu czy wybuchów śmiechu. A jednak jestem pewny, że w rzeczywistości śmiali się i to często, tryskali radością i humorem, i tym samym praktykowali ten specyficzny rodzaj uczynków miłosierdzia: przywracali uśmiech tym, którzy go stracili. Dla człowieka świętego jedynym powodem smutku jest zło i grzech. Wszystko inne jest dla niego źródłem radości i uśmiechu, stąd cechuje go wewnętrzny pokój i bezgraniczna ufność.

„Święty smutny” to doprawdy „smutny święty”. Śmiech rodzący się na fundamentach wiary jest wypelniony mądrością i siłą, wdzięcznością i oddaniem się ludziom i Bogu. Jest to przecież śmiech „odkupiony”. Takim humorem obdarzał nas nasz święty Rodak, którego 100 urodziny w tym roku celebруемy. Oto kilka anegdot z początku jego pontyfikatu.

Pod koniec swojego pierwszego dnia w roli papieża Jan Paweł II jest już tylko ze swoim sekretarzem – Stanisławem Dziwiszem – w papieskich apartamentach, w których w ogóle się nie orientuje. Musi nawet szukać włącznika światła i przez chwilę błądzi po omacku w ciemnościach. Niestety nie przygotowano też żadnej kolacji. I tak pierwszą prywatną czynnością nowego papieża jest coś w Watykanie niespotykanego – wyjmując z lodówki jajka i szynkę, po czym przygotowuje sobie męski posiłek. „Jak w Polsce, gdy byłem na wędrownie.” – mówi zadowolony.

„Nie spałem zbyt dobrze” – przyznaje Karol Wojtyła po swojej pierwszej nocy w Watykanie – „ale nie z nadmiaru przeżyć. Łóżko jest dla mnie zbyt miękkie.”

Jego drugi sekretarz – Irlandczyk, ojciec Magee – każe pod materac włożyć deskę. „Dużo lepiej.” – chwali Jan Paweł II następnego ranka.

Po swoim wyborze na papieża Jan Paweł II wydaje zwyczajowe przyjęcie dla prasy. Polski dziennikarz pyta Ojca Świętego, co sądzi o tym, że polska alpinistka Wanda Rutkiewicz w dniu jego wyboru zdobyła Mount Everest. Odpowiedź brzmi: „Zrobiła to chyba z przerażenia, że ja zostałem papieżem.”

Pierwsza wyprawa poza Watykan to wizyta nowego papieża u ciężko chorego przyjaciela. W jednej z rzymskich poliklinik Jan Paweł II odwiedza biskupa Andrzeja Deskurę. Wiadomość o jego wjeździe szybko rozchodzi się po Rzymie. Przed jego przybyciem pod kliniką zdążyły się już zebrać tysiące ludzi, panuje niesamowity tłok. Papież z dużą trudnością toruje sobie drogę przez tłum. W krótkiej, improwizowanej przemowie, przez głośniki centrum klinicznego ustosunkowuje się do tego: - „Dziękuję wszystkim, którzy mnie tu powitali, a także tym, którzy w ścisłości i tłoku mnie bronili. Bowiem z powodu nadmiaru sympatii do mojej osoby niewiele brakowało, a sam pozostałbym w tym szpitalu.” Gdy papież w końcu odwraca się, by odejść, tłum woła: „Błogosławieństwo, błogosławieństwo, Ojciec Święty!” - „Wybaczcie mi, muszę się jeszcze nauczyć zawodu papieża.” – mówi Jan Paweł II. Po czym udziela błogosławieństwa.



Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak

Ze względu na swój stan biskup Deskur musi być przeniesiony z Rzymu do jednej z klinik w Zurychu. Papież martwi się o swojego przyjaciela. Postanawia zadzwonić bezpośrednio z Watykanu. Telefonistka w Zurychu nie wierzy własnym uszom, słysząc w słuchawce: - „Przy telefonie papież.” Przez moment jest jak sparaliżowana, jednak po chwili z największą uprzejmością odpowiada: „A z tej strony cesarzowa Chin”.

Watykańscy *monsigniori* są nieco zaskoczeni i zmieszani oświadczeniem Jana Pawła II, że nie będzie już używał lektyki papieskiej – tradycyjnej *sedia gestatoria*. - „No tak, ale nie będzie widać Ojca Świętego, może przygotowalibyśmy jakiś podest...” Papież ucina dyskusję: „Na żaden podest nie będę wchodził. Nie jestem mistrzem olimpijskim.”

Audjencje generalne papież zawsze wykorzystuje także do nawiązania bezpośredniego kontaktu z wiernymi. Podczas jednej z nich ściska między innymi dłoń pewnej Amerykanki. Ta jest przeszczęśliwa i zaczyna papieżowi opowiadać, że wcześniej należała do jednej z protestanckich sekt. Jednak potem nawróciła się na wiarę katolicką. Dopiero nawrócenie przyniosło jej prawdziwe szczęście. Nieustającym potokiem słów, bez widocznego końca, wychwala katolicyzm i jego zalety. Jan Paweł II wysłuchuje tego przez dwie, trzy minuty, po czym mówi: „Mnie Pani nie musi przekonywać, ja przecież jestem katolikiem.”

Od kiedy w Watykanie jest papież z Polski, szczególnego znaczenia nabrał tu także język ojczysty. Niemal nie ma tu osoby, która nie potrafiłaby powiedzieć przynajmniej „Dzień dobry!” po polsku. Kilku prałatów i kardynałów rozpoczęło nawet regularną naukę tego trudnego słowiańskiego języka, choć w ich mniemaniu jest on tylko „orgią szeleszczących zgłosek”. Chętni do nauki korzystają z różnych podręczników. W efekcie jeden z prałatów uczy się języka polskiego według podręcznika dla dzieci... Gdy przypadkowo spotyka na watykańskich korytarzach papieża, z dumą chce zaprezentować swoje umiejętności językowe i z entuzjazmem pyta po polsku Ojca Świętego: - „Jak się ma dzisiaj piesek?” Początkowo zaskoczony, Jan Paweł II odpowiada prałatowi bez mrugnienia okiem: „Hau, hau!”

POLSKIE ŚLADY W MONACHIUM

Wielu z nas spędza szmat czasu w bawarskiej metropolii. Spacerując bądź też tylko przemierzając się w innych celach, przemierzamy ogromne przestrzenie grodu nad Izarą i nie przypuszczamy nawet, że w tym odległym od naszej Ojczyzny mieście znajduje się wiele miejsc, które różnymi wydarzeniami wplotły się w zawiłą historię Rzeczypospolitej.

Papusieńka księżna bawarska

Teresa Kunegunda Sobieska nazywana przez ojca pieszczotliwie „Papusieńką” urodziła się 4 marca 1676 r. w Krakowie jako młodsza córka króla Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery d'Arquien. Jej starsza siostra Adelajda zmarła w dzieciństwie. Koronę królewską „zaczęła nosić” jeszcze przed narodzinami, ponieważ koronacja rodziców odbyła się na miesiąc przed jej urodzeniem. Plany jej zamążpójścia zaczęto snuć jeszcze w ostatniej dekadzie XVII wieku. Początkowo Jan III myślał o wydaniu córki za królewicza duńskiego. W 1693 roku zdecydowano jednak ostatecznie, że mężem polskiej królowny zostanie elektor bawarski Maksymilian II Emanuel Wittelsbach. Dwór przyszedł małżonka przemieszczać się między Monachium a Brukselą, jako że pełnił on równocześnie funkcję namiestnika Niderlandów Hiszpańskich. Układ małżeński został zawarty 19 maja 1694 roku w Żółkwi. Zgodnie z jego postanowieniami przyszła panna młoda wносиła w posagu aż 500 tysięcy talarów. Otrzymywała też w zarząd zamek i miasto Wasserberg. Dodatkowo jej matka, królowa Maria Kazimiera, zgodziła się pokryć koszty podróży panny młodej do Brukseli. Ślub „per procura” zawarto już 15 sierpnia 1694 roku w Warszawie. Kilka miesięcy później panna młoda wyruszyła na dwór małżonka. Spotkanie pary nastąpiło 1 stycznia 1695 roku, a ślub odbył się następnego dnia w Brukseli. Wesele było wyjątkowo wystawne. Przygotowano na tę okazję nową operę, którą wykonali artyści przybyli z Paryża, w tym panna de Maupin, uważana wówczas za „najwspanialszy głos na świecie”. W Brukseli pojawiły się też łuki triumfalne, a nawet fontanny z likierami i sztuczne ognie. W kilkanaście miesięcy po ślubie córki zmarł Jan III Sobieski. Jej mąż Maksymilian II został wówczas jednym z kandydatów do polskiego tronu. Jednak ostatecznie zrezygnował, mimo poparcia królowej Marysieńki.

Kurfürstin Therese Kunigunde

Czyli „Elektorka Teresa Kunegunda” – tak od dnia ślubu nazywana była „Papusieńka”. Ogromny wpływ na życie Teresy Kunegundy miała wojna o sukcesję hiszpańską, prowadzona w latach 1701–1714 pomiędzy Wielką Brytanią, Holandią, Austrią i Sabaudią a Francją, Hiszpanią, Bawarią i Kolonią o władztwo



nad Hiszpanią i dominację w Europie. W dniu 13 sierpnia 1704 roku doszło do Bitwy pod Blenheim (Höchstädt an der Donau). Klęska wojsk bawarskich zmusiła Maksymiliana II Emanuela do ucieczki na emigrację. Teresa Kunegunda została regentką elektoratu, czuwając przez kilka miesięcy nad resztą wojsk, a także nad administracją okupowanym krajem. W tak krótkim czasie nie zdołała zbudować własnego zaplecza politycznego, ale dała się poznać jako sprawny i skuteczny administrator. Jej zaangażowanie w działalność na rzecz elektoratu w czasach kryzysu, kiedy jej mąż Maksymilian Emanuel rozważał nawet zmianę swojej ojczyzny, sprawiło, że zyskała w Bawarii autentyczne uznanie i ogromny szacunek.

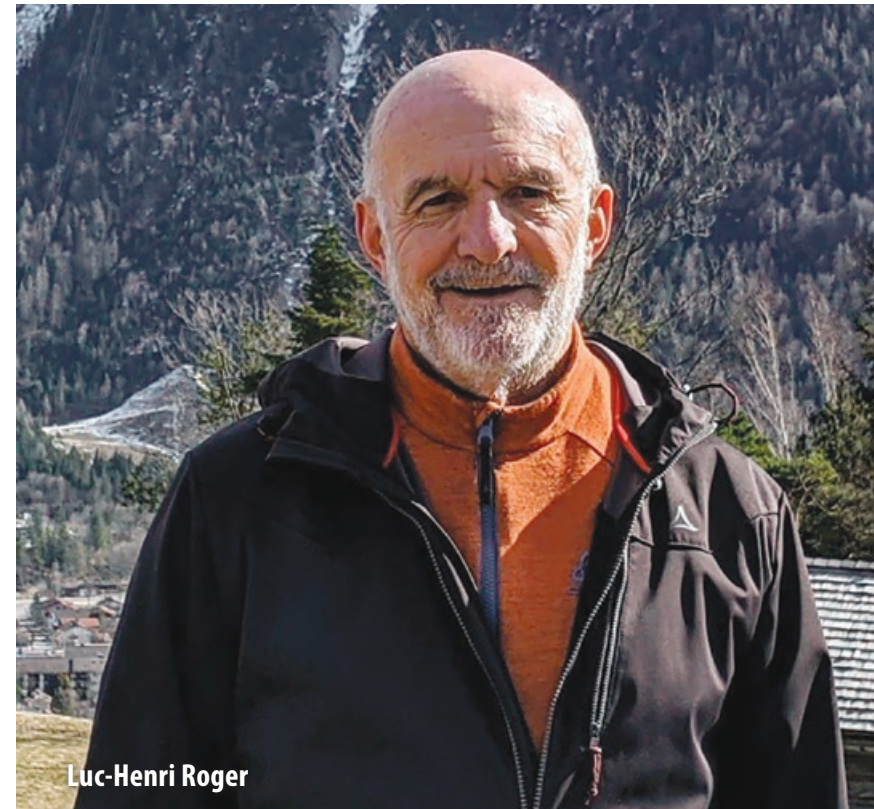


Marek Prorok

Kiedy w lutym 1705 roku udała się do Wenecji, aby skonsultować się ze swoją owdowiałą matką w kwestiach politycznych, okazało się, że wojska cesarskie nie chcą jej przepuścić z powrotem do kraju. Musiała wrócić incognito do Wenecji, gdzie pozostała na wygnaniu do 1715 roku.

Wygnanie i powrót

Teresa Kunegunda wobec braku możliwości powrotu do Bawarii i do pozostawionych tam dziesięciorga dzieci osiadła w Wenecji, utrzymując z mężem regularny kontakt korespondencyjny. Pisanie listów stało się dla niej absorbującym zajęciem. Oddzielona od męża, z ograniczonymi przez sytuację polityczną możliwościami przemierzania się oraz dotkliwym brakiem pieniędzy, potrafiła prowadzić aktywne życie, angażując się w szeroko pojętą działalność kulturalną. Wojnę o sukcesję hiszpańską zakończył ostatecznie pokój w Rastatt, zawarty w dniu 7 marca 1714 roku. Przywrócił on parze elektorskiej upragnioną wolność i umożliwił powrót do Bawarii. Do ponownego spotkania małżonków i ich sześcioro dzieci doszło w kwietniu 1715 roku w Lichtenbergu. Lata panowania po długim wygnaniu zaowocowały wielkimi sukcesami Teresy Kunegundy i jej męża. Liczne niezwykle trafne inwestycje ekonomiczne były przypisywane właśnie polskiej księżniczce. Bardzo dużo uwagi poświęciła ożywieniu kultury monachijskiej, zwłaszcza w architekturze, sztuce i muzyce. Miała dziesięcioro dzieci, w tym aż pięciu synów, jednak tylko pięcioro przeżyło dzieciństwo. Jej syn Karol VII Albrecht był w latach 1742–1745 cesarzem rzymskim. Po śmierci męża w lutym 1726 roku wyjechała do Wenecji, gdzie zmarła 10 marca 1730 roku. Została pochowana w podziemiach kościoła Teatynów (Theatinerkirche) przy Odeonsplatz w Monachium. Ciekawostką jest to, że kościół i klasztor Teatynów został wzniesiony z inicjatywy jej teściów, Ferdynanda elektora Bawarii i jego małżonki Henrietty Adelajdy, dla uczczenia faktu urodzenia się ich długo oczekiwane go syna Maksymiliana II Emanuela, późniejszego męża „Papusieńki”.



Luc-Henri Roger

Czar „białej wróżki”

O Marii Kalergis (1822–1874) usłyszałam po raz pierwszy w wieku dziesięciu lat, kiedy omawialiśmy na lekcji języka polskiego premierę „Halki” Stanisława Moniuszki w 1858 roku w Warszawie. Ostatnio uzupełniłam swoją wiedzę o niej, czytając książkę „Maria Kalergis-Mouchanoff, z domu hrabianka Nesselrode. Pamiętniki i korespondencja białej wróżki”, która ukazała się w języku francuskim w styczniu 2020, nakładem wydawnictwa BoD. Autorem opracowania jest Luc-Henri Roger, belgijski pisarz zamieszkały w Bawarii.



Obejmująca sześćset stron samego tekstu książka składa się z dwóch części: biograficznej, w której znajdujemy życiorys Marii Kalergis-Muchanow² autorstwa powieściopisarza Constantina Photiadésa, oraz epistolarnej, zawierającej zbiór listów bohaterki, opracowanych przez niemiecką muzykolożkę Marię Lipsius (pseudonim La Mara). Książkę zamyka wykaz utworów poetyckich i muzycznych poświęconych Marii Kalergis (m.in. streszczenie dramatu „Pierścień wielkiej damy” Norwida) oraz wybór wspomnień sławnych ludzi na jej temat.

Romantyczna inspiratorka

Maria Kalergis-Muchanow, z domu Nesselrode, urodziła się i zmarła w Warszawie. Jej ojcem był niemiecki hrabia Fryderyk Karol Nesselrode, pełniący służbę dyplomatyczną

w rządzie carskim, matką polska szlachcianka Tekla z Górskich. Kiedy Maria miała sześć lat, jej rodzice rozstali się. Tekla była polską patriotką i żarliwą katoliczką, przekonaną, że wychodząc za mąż za Niemca w służbie rosyjskiej „zdradziła wiarę i ojczyznę”. Ten wewnętrzny konflikt doprowadził ją do choroby psychicznej. Oddała córkę na wychowanie do rodziny szwagra, kanclerza Rosji Karola Nesselrode. U wujostwa w Petersburgu Maria odebrała staranne wykształcenie, głównie w zakresie języków obcych i muzyki, do której miała wyjątkowy talent. Już w wieku jedenastu lat świetnie grała na fortepianie. Rozłąka z matką sprawiła, że zachowała melancholijne usposobienie i smutny wyraz twarzy, który, jak jej nieskazitelnie biała cera, inspirował poetów takich jak Teofil Gautier i Henryk Heine. W wieku siedemnastu lat wyszła za mąż za Jana Kalergisa, który pełnił

funkcję sekretarza stanu. Był chorobliwie zazdrosny o Marię, więc po dwóch latach małżonkowie zdecydowali się na separację. Jan zabezpieczył finansowo Marię oraz ich córkę. Po jego śmierci w 1863 roku Maria poślubiła Siergieja Muchanowa, prefekta warszawskiej policji, późniejszego dyrektora Teatrów Rządowych.

Maria Kalergis lubiła otaczać się politykami i artystami. Była zagorzałą protektorką muzyków, zwłaszcza w Paryżu, gdzie prowadziła salon. Przyjmowała gości w białej sukni, związanej w talii czerwonym paskiem i z białą opaską na złotych lokach. Nazywano ją „białą wróżką”. W 1860 roku zorganizowała w Warszawie bal charytatywny i dwa koncerty na rzecz Konserwatorium, którego dyrektorem został Stanisław Moniuszko. Jej rolę w przedsięwzięciu związanym z wystawieniem „Halki” przedstawił Roger w końcowej części książki, omawiając treść filmu Jana Rybkowskiego z 1950 roku „Warszawska premiera”. Maria przyjaźniła się z Franciszkiem Lisztem, wspierała także Ryszarda Wagnera. To ona nazwała Bayreuth, gdzie powstał jego teatr, „nową Mekką” dla muzyków. Wprawdzie nie dożyła wystawienia tetralogii „Pierścień Nibelunga”, ale była obecna przy podłożeniu kamienia węgielnego pod Festspielhaus 22 maja 1872 roku. „Wreszcie nie będziemy mieli czego zazdrościć Ateńczykom i ich nieśmiertelnemu teatrowi”, pisała z satysfakcją do córki.

Patriotyzm i lojalizm

W rozdziale „Maria Kalergis a Polska” Photiadés opisuje stosunek bohaterki do polskich dążeń niepodległościowych. Wychowana w rodzinie niemieckich dyplomatów w służbie carskiej, zachowała lojalistyczną postawę w stosunku do Rosji, choć w głębi serca czuła się Polką, zwłaszcza dzięki muzyce Chopina, którą z powodzeniem wykonywała publicznie. Chciała dla Polaków autonomii, ale wątpiła w ich zdolność do samodzielnego rządzenia państwem. Mimo to nigdy nikogo nie zdradziła. W zimie 1846 roku dostała w Warszawie na przechowanie dokumenty tajnej polskiej organizacji, które schowała do pudła na kapelusze. Podczas rewizji, zarządzanej przez jej ojca, żaden z inspektorów nie zajrzał do pudła, choć stało otwarte na stole.

Photiadés zastanawia się, dlaczego brakuje nazwiska Marii Kalergis-Muchanow w kronikach światowych. Uważa, że po prostu nie miała ojczyzny; była Niemką z pochodzenia, Polką ze strony matki, Rosjanką przez wychowanie, Greczynką przez małżeństwo. Ale słowiański temperament zdominował jej osobowość. Książka opracowana przez Luca-Henriego Rogera potwierdza, że ta nieprzeciętna kobieta wyprzedzała swoją epokę, a jej działalność miała charakter ponadnarodowy.

Jadwiga Zabierska

¹ Oryginalny tytuł: „Maria Kalergis-Mouchanoff, née comtesse Nesselrode. Itinéraires et correspondance de la Fée blanche”

² Stosuję polską pisownię drugiego nazwiska bohaterki; w książce pojawiają się jego różne warianty, najczęściej „Mouchanoff”.

Wykorzystajmy ten niesprzyjający czas!

Peter Shannon, jeden z najbardziej charyzmatycznych dyrygentów (rocznik 1969) studiował w Dublinie, Weimarze i Karlsruhe. Współpracował z wieloma orkiestrami symfonicznymi w Niemczech, a także z Warszawską Radiową Orkiestrą Symfoniczną i Savannah Philharmonic w stanie Georgia. Prowadził festiwale muzyczne w Norwegii, Niemczech, Danii i we Włoszech. Pochodzi z lekarskiej rodziny i niektóre z jego projektów łączą muzykę z medycyną. Razem ze swoim zespołem zaadoptował dla dzieci operę „Czarodziejski flet” Mozarta, z którą występuje w centrach onkologicznych. Obecnie mieszka w Irlandii, gdzie dyryguje Irish National Symphony Orchestra, ale regularnie podróżuje do Stanów, gdzie pełni funkcję kierownika artystycznego Jackson Symphony Orchestra w Tennessee.

J.Ł.Z.: *Które koncerty musiał pan odwołać z powodu pandemii?*

P.S.: Przełożyłem na wrzesień dwa koncerty z Jackson Symphony Orchestra. W programie jednego z nich – „Imagine the Beatles Solo Years” – są piosenki Beatlesów, takie jak „My Sweet Lord”, „Band on the Run”, „Live and Let Die”, które powstały po rozpadzie zespołu, kiedy każdy z czterech muzyków rozpoczął solową karierę. Drugi koncert obejmuje dwie symfonie Ludwika van Beethovena. Przygotowywałem obydwa koncerty jednocześnie; najpierw przegrywałem na fortepianie piosenki Beatlesów, a zaraz potem IX Symfonię. Oczywiście, że Beethoven był geniuszem, ale dla mnie John Lennon i Paul McCartney też są genialni.

J.Ł.Z.: *Obecnie przebywa Pan w swojej ojczyźnie, w Irlandii. Czy może pan pracować?*

Jak wszędzie, odwołano tu wiele koncertów i występów. Łagodzenie przepisów następuje w Irlandii wolniej niż w Niemczech, bo ludzie boją się pogorszenia sytuacji. Ja pracuję w domu, studiując utwory, którymi mam zamiar dyrygować. Omawiam wirtualnie z moimi współpracownikami nasze problemy, na przykład, skąd wziąć pieniądze dla orkiestry. W Stanach występujemy w małym składzie i na otwartym powietrzu dla ludzi, którzy nie odważą się przyjść do sali koncertowej. Publiczność przysłuchuje

się nam, stojąc w bezpiecznej odległości na ulicy, w oknach lub na balkonach.

J.Ł.Z.: *Prowadzi pan także, wraz z zaprzyjaźnioną lekarką, autorskie projekty muzyczno-medyczne?*

W ramach jednego z nich pomagamy muzykom przezwyciężyć wyczerpanie psychiczne spowodowane wypaleniem zawodowym, doradzamy im, skąd mogą czerpać pozytywną energię. Niektórzy mają dolegliwości fizyczne, jak ból pleców u skrzypków lub trudności w oddychaniu u instrumentalistów dętych. Drugi projekt „Nurturing the Inner Healer” ma na celu poprawę kontaktów społecznych i jest skierowany już nie tylko do muzyków. Szkolimy ludzi, jak komunikować się z partnerami, z rodziną i jak radzić sobie w sytuacjach kryzysowych. Jest też trzeci projekt, którego adresatami są ciężko chore dzieci i dorośli niepełnosprawni umysłowo. Wszystkie te programy realizujemy w szpitalach i w domach opieki od dziesięciu lat. Teraz, w czasie pandemii jest to trudniejsze, ale możliwe, pod warunkiem, że nie zbliżamy się do pacjentów. W Irlandii brakuje personelu medycznego, pielęgniarki są marnie opłacane, a niektóre pracują po 20 godzin dziennie. Teraz wielu pielęgniarkom skracają czas pracy, za to liczba pacjentów rośnie i to nie tylko z powodu koronawirusa. Dlatego złości mnie, jak ktoś oskarża personel o zaniedbywanie starszych ludzi, bo tyłu

z nich umiera. Ostatnio byłem zszokowany wiadomością o samobójstwie pewnej amerykańskiej lekarki, która cierpiała na depresję spowodowaną przepracowaniem.

J.Ł.Z.: *Jak wyglądają wasze przedstawienia „Czarodziejskiego fletu” dla ciężko chorych dzieci?*

Najpierw witam się z dziećmi i zapraszam je w podróż do „innego świata”. Potem na scenie pojawia się kolorowy wąż i książę Tamino. Dzieci czują się naprawdę jak „w innym świecie” i dzięki muzyce potrafią choć na chwilę zapomnieć o chorobie. Po spektaklu rozmawiamy z nimi i z ich rodzicami, którzy są nam bardzo wdzięczni. Wśród widzów pojawił się pewnego razu mężczyzna z córeczką owiniętą w kilka pledów tak, że wyglądała jak w kokonie. Próbowałem do niej zagadać, ale odwróciła się do taty, który nie chciał ze mną rozmawiać. Potem rozpoczął się nasz występ. Po chwili zauważyłem, że ta mała usiłuje wyzolic się z „kokonu”. Zrzuciła pledy na podłogę, zaczęła się śmiać i klaskać. Po koncercie jej ojciec powiedział do mnie: „Tego właśnie było nam trzeba” i przeprosił za swoje wcześniejsze zachowanie. Wyjaśnił, że jego córka dostała silne zastrzyki w obie nóżki, dlatego była tak ciasno owinięta i źle się czuła. Jeśli doświadczasz takich sytuacji, bardziej wierzysz w uzdrawiającą moc muzyki.

J.Ł.Z.: *Co doradziłby pan artyście, którym teraz brakuje zajęć?*

Ta pandemia daje nam możliwość rozwijania własnej kreatywności. Bardzo podobał mi się na przykład koncert z Pasją Janową Bacha w Wielki Piątek w kościele świętego Tomasza w Lipsku, tylko z czterema muzykami. Zamiast narzekać, że nie wolno nam występować, wykorzystajmy ten czas jak najlepiej, na wymyślanie nowych projektów, żeby po upływie pandemii mieć coś wartościowego do zaoferowania naszej publiczności.

J.Ł.Z.: *Dziękuję za rozmowę.*



MOJE MIASTO WYWIAD



Jolanta Łada-Zielke

Ofiara czy kał

W czasie II wojny światowej wiele polskiej krwi wsiąkło w obcą ziemię. Nieznane są okoliczności śmierci i miejsca pochówku wielu naszych rodaków, aresztowanych w łapankach i przymusowo wywożonych na roboty. Należy dokładać wszelkich starań, by zaginieni nie byli skazani na zapomnienie, by ich groby nie pozostały anonimowe.

Przykładem jest tragedia, która wydarzyła się w 1943 roku pomiędzy Markt i Burghausen w bawarskiej gminie Schützing. W dwóch sąsiadujących ze sobą gospodarstwach zatrudniano polskich pracowników przymusowych. Jednym z nich był pochodzący z okolic Częstochowy 21-letni Franciszek Wójcik. Do jego obowiązków należał obrządek świń i koni, a także pomoc przy rozbudowie gospodarstwa. Jak opisuje naoczny świadek, Franciszek był wysokim, barczystym i bardzo silnym mężczyzną. Podczas budowy nowych chlewów potrafił nosić na plecach po dwa worki cementu.

Gospodarstwo należało do wdowy Kathariny B. Jej mąż zmarł w 1938 roku, a jedyny syn Alois zginął na froncie wschodnim. W związku z tym samotną wdowę wspomagał także 38-letni bawarski robotnik rolny Stefan E., który częściowo dzierżawił jej pola oraz pełnił rolę zarządcy.

Po sąsiedzku niewolniczo pracował drugi Polak, pochodzący z Opolszczyzny Mieczysław Cielon. W wolnym czasie Mieczysława odwiedzał Franciszek, któremu w oko wpadła 24-letnia córka właściciela gospodarstwa – Otylia. Zaloty szybko przemieniły się w głębsze uczucie i od tego czasu młodzi ukradkiem się spotykali. Bezpieczne to nie było, gdyż za takie kontakty Polakowi groziła kara śmierci, a jego niemieckiej ukochanej obóz koncentracyjny. Na dodatek – co sytuację mocno komplikowało – o rękę Otylii starał się Bawarczyk, wspo-

mniany wyżej zarządca Stefan E., z nadzieją, że po ślubie zostanie panem dziedziczonego przez nią gospodarstwa.

Rano 10 lipca 1943 roku doszło do tragedii. Podczas koszenia trawy Franciszek postanowił zrobić „skok w bok” i choć na chwilę zobaczyć się z ukochaną. Tym razem drogę zagroził mu ojciec Otylii, stanowczo nakazując zaniechania kontaktów z córką pod groźbą doniesienia na Gestapo. Zawiedziony i przestraszony Franciszek wrócił do stajni, gdzie natknął się na zazdrosnego niemieckiego zarządcę. Pomiędzy mężczyznami doszło do gwałtownej sprzeczki, a potem bójki, w trakcie której Polak roztrzaskał Bawarczykowi młotkiem głowę. Ciężko ranny Stefan E. zawieszony został do pobliskiego szpitala w Burghausen, jednak niestety nie udało się uratować mu życia. Zmarł następnego dnia po otrzymaniu ostatniego namaszczenia.

Co skłoniło Franciszka Wójcika do tego czynu, nie da się ustalić. Nie dojdzie się też, w jaki sposób był on traktowany. Mogło być różnie. Zachowały się akta szpitalne z tamtego okresu, z których można się dowiedzieć, że pracowników przymusowych przywożono często skatowanych, z połamanymi żebrami i licznymi obrażeniami. Może więc Franciszek Wójcik po bolesnych doświadczeniach osobistych, oślepiiony miłością do ukochanej, kierowany strachem, nienawiścią i chęcią zemsty, z ofiary stał się katem.

Autor artykułu, Andrzej Białas, pokazuje to miejsce.



Pod wieżę kościoła w Niedergottsau pochowano Franciszka Wójcika.

Polak dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, co go czeka. Nie widząc innego wyjścia, wrócił do domu, włamał się do szafy z nabitą strzelbą i strzałem w głowę zakończył swe młode życie.

Około południa ciało Polaka położono na furmankę i zawieziono na pobliski cmentarz w miejscowości Niedergottsau. Tam zakopano go pod wieżą kościelną, bez udziału księdza, bez trumny, kwiatów i krzyża. Obecny był tylko grabarz Sepp E. oraz woźnica. Gdy sprawa ucichła, polscy pracownicy przymusowi z pobliskich wsi postawili tam biały brzozyowy krzyż i położyli na grobie bukiet polnych kwiatów, modląc się za zbawienie duszy kolegi. Krzyż ten niebawem zastąpiono żelaznym, jednak nie zachował się on do dnia dzisiejszego. Po wojnie zniknął, nie ma też śladu po zrównanym z ziemią grobie.

Jeden z mieszkańców przypomina sobie: „Podczas prac remontowych naszego kościoła zakładaliśmy centralne ogrzewanie. Do tego celu był potrzebny przekop pod wieżę. W wykopie natrafiliśmy na kości. Początkowo nie wiedzieliśmy, do kogo one należą, jednak doszliśmy do wniosku, że są to doczesne szczątki Polaka Franciszka Wójcika. Zdecydowaliśmy wraz z księdzem powkładać kości do drewnianej skrzynki i ponownie tam z szacunkiem pochować.”

Do dnia dzisiejszego nikt o ten grób czy o losy Franciszka nie pytał. Można zakładać, że nadal uważany jest on za zaginionego, a jego rodzina nic nie wie o tragedii, jaka się tu rozegrała. Być może dzięki tej publikacji Franciszek Wójcik odzyska swych bliskich i przestanie być zapomnianą ofiarą faszystowskich Niemiec, a miejsce jego pochówku nie będzie anonimowe.

Na przykładzie tej historii należy zadać pytanie, ile jeszcze takich zapomnianych i zrównanych z ziemią grobów Polaków znajduje się na terenie byłej III Rzeszy?

Andrzej Białas

Maciej Pazur LL.M.

jest adwokatem w Monachium.

Prowadzi porady prawne
w języku polskim oraz niemieckim
w takich dziedzinach jak:

- prawo karne
- prawo pracy
- odzyskiwanie należności
- prawo najmu
- odszkodowania

Sędzia miał wątpliwości. Na tym przykładzie widać drugą główną zasadę państwa prawa w procesie karnym. Aby skazać oskarżonego, sędzia musi być o jego winie przekonany. W razie wątpliwości sędzia ma obowiązek wypuścić oskarżonego na wolność. Po łacinie jest to znany z prawa rzymskiego frazes „In dubio pro reo” – co oznacza „w razie wątpliwości na korzyść oskarżonego”. Tak więc sędzia nie mógł podjąć innej decyzji niż uniewinnienie klienta, powołując się na fakt, iż klient ma brata bliźniaka, który go wtedy odwiedził, a żaden ze świadków nie był w stanie stwierdzić, który z tych braci prowadził samochód, a który był pijany i spacerował w obrębie parkingu.

4 Podsumowanie

Powyższy przykład pokazuje dwie centralne różnice państwa prawa od państwa totalitarnego. W państwie prawa, każdy obywatel ma prawo do odmowy składania zeznań i z tego tytułu nie będą wyciągane żadne negatywne konsekwencje – w przeciwieństwie do państwa totalitarnego, w którym zeznania często zdobywane są siłą. Drugą cechą charakterystyczną państwa prawa jest to, iż wina musi być w sądzie udowodniona, a sędzia zasądzając karę, musi być o tej winie przekonany. W razie wątpliwości sędzia musi podjąć decyzję korzystną dla oskarżonego. W państwie totalitarnym wystarczy podejrzenie, by niewygodnego oskarżonego wtrącić do więzienia. W praktyce oznacza to, że sędzia w państwie prawa, podobnie jak w naszym przypadku, musi wypuścić dwie osoby na wolność, wiedząc, że na pewno jedna z nich jest winna. Gdybyśmy żyli w państwie totalitarnym, nie byłoby takiego dylematu. W państwie totalitarnym sędzia miałby prawo do skazania dwóch podejrzanych, wiedząc, że skazuje jednego niewinnego.

**Kancelia Pazur
Rechtsanwalt Maciej Pazur LL.M.**

Trappentreustr. 42
80339 München

Tel. 089/740 53 362
Fax: 089/ 999 36 249

info@kanzlei-pazur.de
www.kanzlei-pazur.de

Jak działa państwo prawa?

Z PRAKTYKI ADWOKACKIEJ

W dzisiejszym numerze przedstawimy autentyczny przypadek kancelarii Pazur. Przypadek z prawa karnego, który z jednej strony jest dość kuriozalny, a z drugiej pokazuje, na jakich zasadach działa państwo prawa. Państwo prawa tym różni się od państwa totalitarnego, że w procesie karnym wina musi być udowodniona. W razie wątpliwości sędzia zobligowany jest do wypuszczenia oskarżonego na wolność, mimo że oskarżony może być winny. W państwie totalitarnym natomiast wystarczy podejrzenie, by dowolnego człowieka skazać na karę więzienia.

1 Stan faktyczny

Pewnego dnia przyszedł do kancelarii klient oskarżony o jazdę pod wpływem alkoholu. Zgodnie z aktem oskarżenia klient był śledzony przez kilka kilometrów przez policję. Gdy policja nakazała klientowi zjechać na parking, ten wykonał polecenie. Po zatrzymaniu przez policjantów klient wysiadł z samochodu i... uciekł. Zgodnie z aktem oskarżenia został złapany 10 minut później, gdy spacerował w okolicach parkingu, na którym doszło do zatrzymania. Badanie alkomatem wykazało, że był w stanie upojenia alkoholowego.

2 Odmowa składania zeznań

Na klienta szczęście nie składał on żadnych wyjaśnień policji. Powołał się na prawo do odmowy składania zeznań. Takie prawo ma każdy oskarżony i każdy podejrzany. Z tego tytułu nie mogą być wyciągane żadne negatywne konsekwencje. Tutaj widać również pierwszy ważny element państwa prawa. Dzięki temu prawu nikt nie jest zobowiązany obciążać samego siebie. Jest to jedno z najważniejszych praw oskarżonego, z którego zawsze warto skorzystać. W państwie totalitarnym natomiast nie ma takiego prawa, a zeznanie można na oskarżonym zawsze wymusić.

3 In dubio pro reo – co to jest?

Przypadek ten był o tyle kuriozalny, gdyż okazało się, że tego samego dnia klienta odwiedził jego brat z Polski. Okazało się, że jego brat jest nie tylko bratem, ale również



jednojąowym bliźniakiem, wyglądającym niemal tak samo jak on. Analiza zdjęć bliźniaków pokazała, iż są oni praktycznie nie do odróżnienia. Podczas rozprawy w sądzie karnym wprowadzenie sądu, świadków i prokuratora w zakłopotanie było celem obrony. Okazało się, że ani prokurator, ani sędzia, ani świadkowie nie są w stanie rozróżnić braci, ponieważ tak byli do siebie podobni. Policjantki, które kontrolowały kierowcę, nie potrafiły jednoznacznie stwierdzić, czy osoba, która prowadziła pojazd to ta sama, która została złapana 10 minut później. Nikt nie mógł w stu procentach powiedzieć, który z braci jechał samochodem, a który spacerował.

NKA-BÜROSERVICE UG

(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com

POMAGAMY W:

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne

Zakład Pogrzebowy

Adres: Am Wetterbach 90, 76228 Karlsruhe

Telefon: (0721) 204 009 04

Kontakt- Marek Błaszkiwicz

Mobil: 0176 / 205 76 806

Towarzyszymy Ci w trudnym czasie.



- ★ Swoją działalnością obejmujemy całe Niemcy
- ★ Obsługujemy transport międzynarodowy
- ★ Proponujemy pochówki tradycyjne i kremacyjne
- ★ Transport zwłok na teren Polski zajmuje nam do 48h

Zostań członkiem DAK-Gesundheit - ustawowej kasy chorych w Niemczech

Jesteśmy jedną z największych kas chorych w Niemczech. Zaufało nam ok. 6 milionów osób i jesteśmy z tego dumni!

Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne dla:

- Pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- Osób na własnej działalności w Niemczech (Gewerbe)
- Członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung)

W razie choroby oferujemy Państwu infolinię w języku polskim: 0049/ 40 325-325-542
Infolinia czynna: poniedziałek - czwartek 8.00 -16.00 oraz piątek 8.00 - 13.00

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony po polsku www.dak.de/polska. Posiadamy formularze w języku polskim. Zapraszam do kontaktu również firmy, m.in. agencje pracy, które chcą ubezpieczyć swoich pracowników z Polski!

Chcesz się ubezpieczyć lub zmienić dotychczasową kasę chorych, zadzwoń!



DAK
Gesundheit
Ein Leben lang.

Joanna Gos (Bezirksleiterin)
Rosenheimer Str. 145 i. 81671 München
Mobil: 0049/ 151 533-18-616
Telefon: 0049 89/ 2601049-1103
E-Mail: joanna.gos@dak.de

Ahoj na Slovensku,

czyli część Europy, którą warto odwiedzić



Mimo że jest sześć i pół razy mniejsza od Polski, jest bardzo lubiana i często odwiedzana przez Polaków. Bogactwo atrakcji, wspaniałe góry, podobna mentalność, brak bariery językowej, świetna kuchnia i atrakcyjne ceny są dużymi atutami, które zachęcają Polaków do odwiedzenia Słowacji.

Słowacja to kraj górzysty lub pokryty wzgórzami. Słowackie góry oferują swoim gościom szeroką paletę możliwości przeżycia przyjemnego urlopu. Na rozmaitych górskich terenach można znaleźć około 12 tysięcy kilometrów szlaków turystycznych i prawie 6 tysięcy kilometrów wyznaczonych tras rowerowych o różnej skali trudności. Słowacja jest bogata w źródła wód mineralnych i termalnych, z których wykorzystuje się przede wszystkim te, które mają właściwości lecznicze. Znajdują się tam 23 uzdrowiska. Światową sławą cieszą się Piešťany, Trenčianske Teplice, Rajec i Bardejov. Osobliwością jest sztucznie wywiercony gejzer w miejscowości Herľany w pogórzu Slanské vrchy – jedyny tego rodzaju na kontynencie europejskim. Wielkim powodzeniem u turystów z Polski cieszą się słowackie termalne kąpieliska położone niedaleko granicy z Polską, chociażby Orawice czy też Tatralandia koło Liptowskiego Mikuláša. Inną atrakcją Słowacji podczas niesprzyjającej pogody są przepiękne jaskinie (Demianowska, Bielska, Domica), liczne zamki (Orawski, Bojnicky, Lubownia). Do najpiękniejszych jaskiń na Słowacji należy jaskinia Domica, jest tak ze względu na unikalną różnorodność i bogactwo szaty naciekowej. Korytarze i sale jaskini powstały wskutek korozyjnej i erozyjnej działalności cieków podziemnych rzeczki Styx i Domickeho potoka, które stworzyły w jaskini trzy poziomy. Trasa turystyczna, podczas której możemy podziwiać piękno jaskini, ma długość 1315 metrów, z tego 140 pokonuje się na łódkach. Gombasecka jaskinia słynie z unikalnych cienkich rurek stalaktytów zwanych makaronami, które osiągają długości do 3 metrów. Występują tam także inne formy stalaktytów, stalagmitów i polewy naciekowe. Długość trasy turystycznej wynosi 285 metrów. Nasi rodacy upodobili sobie Słowację przede wszystkim jako miejsce krótkich kilkudniowych wypadów. Ceny są przystępne nawet na kieszeń „uboższego” Polaka i w wielu przypadkach znacznie niższe niż w Polsce. Bez problemu porozumieć się tu można w naszym języku. Na drogach dojazdowych do ciekawszych atrakcji turystycznych, w tym największego

Aquaparku w Europie Środkowej w Liptowskim Mikulášu czy do termalnych kąpielisk w niedalekiej Besenowej, słyszy się tylko polską mowę. W rejonach turystycznych, zwłaszcza w północnej Słowacji, z polskich turystów utrzymuje się ponad połowa mieszkańców. Przejęte od spółdzielni lub wykupione na własność chaty i chałupy Słowacy rozbudowują, ile się da, i przysposabiają je na kwatery dla turystów. Z wynajmu kwater przez kilka miesięcy w roku zarabiają tyle, ile w pracy otrzymują przez rok.

W podróży po Słowacji nie sposób nie odwiedzić Bratislavy. To jedno z najpiękniejszych i najbardziej tajemniczych miast w całej Europie. Urzeka turystów barokową architekturą, dużą ilością zamków, które znajdują się w pobliżu miasta, a także sympatycznym usposobieniem Słowaków. Położona w południowo-zachodniej części kraju stolica przecięta jest jedną z najważniejszych rzek Europy – Dunajem,



a granice państwa przebiegają niemal na obrzeżach miasta. Bratislava starówka jest pełna kościołów różnych wyznań, urokliwych bram i wąskich uliczek z obowiązkowymi ogródkami piwnymi. Bratislavskie ulice pełne są przede wszystkim Austriaków z pobliskiego Wiednia.

Dodatkowym atutem dla zmęczonych i wygłodniałych turystów są niskie ceny w słowackich restauracjach (Kolibach). Warto spróbować dania narodowe: bryndzove halušky (kluski ziemniaczane z bryndzą polaną skwarkami), vyprážaný syr z hranolkami (ser panierowany z frytkami) oraz bardzo dobre i tanie piwo i wino słowackie. Jak powiedziałaby Słowaczka: „Prajem dobrú chuť!”, czyli „smacznego!”.

Słowacja ma do zaoferowania jeszcze wiele innych atrakcji turystycznych. Ale, jak mówi jedna ze słowackich przypowieści ludowych: „lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć”. Do zobaczenia więc na Słowacji!



ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72

0 89/13 95 83 73

olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- praco gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- oraz
- Kindergeld
- prawo emerytalne
- prawo ekstradycji

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np.kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 68 67
mail@kanzlei-bertram.de

Krystyna Borowska-Wünsch ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München

Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

Kancelaria Podatkowa

Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Paweł Madzarow

ADRES:

Werner-Eckert-Str. 4
81829 München

pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de

Tel.: 089/99936501

Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

doradztwo podatkowe
księgowość
sporządzanie zeznań
podatkowych
korespondencja
z urzędami skarbowymi

www.steuerberater-madzarow.de

WWK Versicherungen
WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:
Rentowo-emerytalne Altersvorsorge
Rente chorobową Berufsunfähigkeit
Na życie i dożycie Risikoversorge
Wypadkowe Unfallschutz
OC prywatne Haftpflicht
Firmowe Firmenkunden
Komunikacyjne Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania Haus & Wohnen
Ochrona Prawna Rechtsschutz
Zdrowotne Krankenversicherung

Verkaufsberaterin
Agnieszka Nazarko

Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 0 89 54892190, Mobil: 0 1788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko

WWK
VERSICHERUNGEN



Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Telefon: 0 89 | 85 63 63 55

Müllerstraße 40
80469 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY? CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest)
w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

tel.: 0152 33578752



Institut für Sprachen und Kultur e. K

- ✓ Kursy nauki języka niemieckiego (A1/A2/B1/B2/C1)
Deutsch ist einfach einfach
- ✓ Kursy językowe dla pracowników zmianowych (A1/A2/B1/B2/C1)
Deutsch am Vormittag on-line
Deutsch am Abend 18.00 – 19.30, 19.30 – 21.00
- ✓ Kursy indywidualne
Mein Deutsch ist perfekt
- ✓ Korepetycje dla dzieci i młodzieży
Nachhilfe in Deutsch und Mathematik
- ✓ Porady językowe
- ✓ Tłumaczenia przysięgłe i nieuwierzytelnione
- ✓ Kursy nauki języka polskiego dla dorosłych i dzieci



Adres: Theresienstraße 124, 80333 (stacja U-Bahn U2 Theresienstraße)
Tel/WhatsApp: 01798298747, 089/12037930
Mail: german.translatio@gmx.de
WWW: lingua-institut.de
Facebook: Lingua Germanica Aleksandra Radojewska

The Word Prodigy - Ewa Bembnista

TŁUMACZENIA I POMOC W FORMALNOŚCIACH

**TŁUMACZ
PRZYSIĘGŁY**
j. polskiego
i niemieckiego



Kapellenstr. 25,
82008 Unterhaching
Dojazd
(15 min. od centrum Monachium):
S3, kierunek Holzkirchen,
przystanek Unterhaching

015777453603
info@wordpro.eu

TŁUMACZENIA: uwierzytelnione • zwykłe • ustne i pisemne we wszystkich zakresach

DORADZTWO I POMOC W URZĘDACH: wnioski na Kindergeld • Harz IV (zasilek na utrzymanie) • mieszkania socjalne • uznanie kwalifikacji zawodowych itp. • dofinansowanie do kursów języka niemieckiego • wypełnianie formularzy • sporządzanie pism urzędowych

TŁUMACZENIA MEDYCZNE: w szpitalach podczas badań i zabiegów • wypełnianie formularzy • tłumaczenie dokumentacji medycznej • doradztwo w wyborze odpowiedniej kliniki i specjalisty

INNE: tłumaczenie podczas egzaminu na kartę wędkarską

www.wordpro.eu



www.zib-muenchen.de

Informacje można też uzyskać telefonicznie:
089 444 78 350

oraz w języku polskim:
Mariola Kaczorek - 0176 646 484 07

ZIB – Schwanthalerstr. 5, 80336 München
Hauptbahnhof/ Karlsplatz (Stachus)



**KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO
W MONACHIUM**

**TŁUMACZ
PRZYSIĘGŁY**

języka polskiego i niemieckiego

- wieloletnie doświadczenie
- teksty ekonomiczne, prawnicze, urzędowe
- świadectwa i inne dokumenty
- uwierzytelnienia
- tłumaczenia ustne

Anna Reißig

Altstadt 105, 84028 LANDSHUT

Tel./Fax: 0871 / 97 50 44 59

Mobil: 0170 / 2 44 09 69

E-Mail: anna.reissig@t-online.de

www.palnisch-niemiecki.com

www.orlandowho.com

MISTRZ GRZEBIENIA I MAKIJAŻU RADZI

Orlando Sliwa



Moda na lato 2020

Wracamy do pięknych lat 80-tych

Witam Was, moi Kochani – TAK, sądzę, że powinniśmy w naszych kontaktach częściej używać słowa „kocham”, ponieważ w obecnych czasach możemy nie zdążyć go sobie powiedzieć.

Matka Natura daje nam ostatnio dużo do myślenia, pokazując jak małymi pionkami jesteśmy w tej jej grze, jak drobną cząstkę stanowimy wśród tego, co ona ma do zaproponowania. Z bogactwa jej darów wybrałem

dzisiaj dla Was, Kochani, SIEMIĘ LNIANE. Są to małe nasionka lnu z całą gamą właściwości zdrowotnych i odżywczych. Z nich pozyskuje się też, poprzez tłoczenie na zimno, olej lniany.



SIEMIĘ LNIANE

Siemię lniane to nasiona lnu. Korzystnie wpływa na układ trawienia, układ krążenia, a także na włosy, skórę i paznokcie. Zalecane jest również kobietom w ciąży. Zawiera witaminy z grupy B: B1, B2, B3, B6, B12, a także witaminę A, C, D, E, K i kwas foliowy. Jest bogate w makroelementy – fosfor, wapń, magnez, potas, sód – i mikroelementy: żelazo, miedź, cynk, mangan oraz selen. Ponadto zawiera białko, aminokwasy i błonnik. Siemię ma pozytywny wpływ na cały organizm i uznawane jest za zielarski produkt leczniczy.

Gdy byłem młodym fryzjerem, dzięki talentowi, jakim mnie Matka Natura obdarzyła, zapowiadano mi wielką karierę. Takiego zdania byli też mistrzowie grzebienia z Zachodu, przyjeżdżający do Polski – wtedy jeszcze „ludowej” – na różnego rodzaju konkursy i pokazy. Zazdrościliśmy im najwyższej jakości sprzętu, kosmetyków i farb oraz żeli do włosów, jakimi dysponowali. My, Polacy, musieliśmy sobie radzić sami. Na przykład piękne blond kolory uzyskiwaliśmy z mieszaniny kremu do golenia, jednego centymetra czarnej farby i 12-procentowej wody utlenionej. Gdy już zacząłem wygrywać konkursy, także te w międzynarodowej obsadzie, krępowałem się tym naszym ubóstwem. Nie miałem jednak wyboru i tytuły mistrza Polski czy Europy zdobywałem z pomocą właśnie siemienia lnianego, z którego można zrobić jeden z najlepszych żeli do włosów.

Żel do włosów

Siemię lniane, w proporcjach jeden do dwóch (jedna łyżka siemienia i dwie wody), gotować na małym ogniu, do momentu uzyskania konsystencji żelowej masy. Ostudzić i przecedzić przez sitko. Gotowe!

Przechowywany w lodówce żel zachowuje swe właściwości przez 3 miesiące, a właściwości te są nie byle jakie. Wasze włosy, Kochani, będą pięknie pachnieć, zachowując świeżość i formę nawet po spaniu. Nie bez znaczenia (szczególnie dla Panów, bo do nich też kieruję moje porady) jest fakt, że żel ten działa wstrzymująco na wypadanie włosów, czyli łysienie, dodatkowo lecząc je tak z suchości, jak i nadmiernego przetłuszczania się.

Modzie w tej chwili brakuje siły przebicia, takiej jak w czasach przedwirusowych, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Zaczynamy bowiem – co mi się bardzo podoba – wracać do lat 80-tych, kiedy fryzury były naturalne i najprostsze.

Propozycja leńniej fryzury z zastosowaniem naszego żelu

Włosy długie zawijamy w tak zwane „bałwan”. Najprościej uzyskać je, owijając wilgotne (z naszym lnianym żelem) pasma włosów wokół osi, spinając spinką. Pozostawione do wysuszenia na 20–30 minut rozpuścić, roztrzepać i fryzura gotowa.

Przy krótkich włosach wystarczy tylko nałożyć żel, przeczesać je do tyłu czy do przodu, roztrzepać i zostawić, aby wyschły. Taką właśnie jest moda na lato 2020.

**Buziaki, Kochani, życzę zdroweczka!
Wasz Orlando**

NOWA ERA W LECZENIU ORTODONTYCZNYM

Chcesz uzyskać wymarzony przez Ciebie uśmiech?

Czym jest aparat Invisalign?

W metodzie Invisalign prostowanie zębów odbywa się za pomocą zestawu indywidualnie zaprojektowanych przezroczystych nakładek, idealnie dopasowanych do uzębienia pacjenta. Nakładki przesuwają stopniowo zęby – **szybko, efektywnie, delikatnie i precyzyjnie**.

Pacjent otrzymuje zestaw nakładek do domu i samodzielnie je wymienia co 7–10 dni. Dzięki temu ilość wizyt kontrolnych w gabinecie jest zredukowana do minimum.



*Unsichtbare Zahnspange:
Entdecken Sie den Unterschied*

- **PRECYZJA**
Indywidualnie zaprojektowane nakładki precyzyjnie, milimetr po milimetrze przesuwają zęby w najbardziej efektywny i nieszkodliwy sposób.

Jak przebiega leczenie?

DIAGNOSTYKA

Obejmuje wykonanie zdjęć RTG (zdjęcia panoramyczne i cefalometryczne) oraz zdjęć cyfrowych. W niektórych przypadkach potrzebne są wyciski do modeli diagnostycznych.



PLANOWANIE

Lekarz wykonuje precyzyjne cyfrowe obrazy zębów pacjenta przy pomocy wewnątrzustnego skanera 3D, na cyfrowym modelu uzębienia w programie komputerowym ClinCheck planuje najbardziej optymalny przebieg leczenia. Pacjent ma możliwość obejrzenia symulacji prostowania jego zębów.

LECZENIE

Pacjent otrzymuje indywidualnie opracowane nakładki, które samodzielnie wymienia co 1–2 tygodnie. Nakładki powinno się nosić przez 22 godziny na dobę, z przerwami na posiłki i mycie zębów.

KONTROLE

Ilość wizyt kontrolnych jest zredukowana do minimum. Przeprowadzane są one raz na 6–8 tygodni.

RETENCJA

Nowoczesne aparaty retencyjne Vivera zapobiegają niekontrolowanemu przesuwaniu się zębów po zakończonym leczeniu. Są równie wygodne, niewidoczne i skuteczne jak nakładki Invisalign.

W niektórych przypadkach zalecane są dodatkowo – również wykonane z pomocą komputera – idealnie dopasowane wewnętrzne łuki.

Dla kogo?

Jakie wady zgryzu kwalifikują się do leczenia metodą Invisalign?

Ponad 95% Pacjentów ortodontycznych kwalifikuje się na leczenie metodą Invisalign. Leczenie jest skuteczne zarówno w delikatnych, jak i w bardziej skomplikowanych wadach zgryzu.

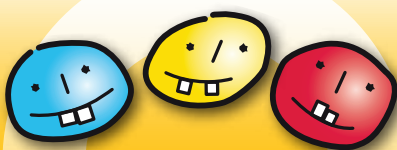
Leczenie obejmuje Pacjentów ze stłoczeniem zębów, przodozgrzysem, tyłozgrzysem, szparami między zębami, zgryzem otwartym, głębokim i krzyżowym. Nawet w przypadku leczenia chirurgicznego Pacjenci mogą być do niego przygotowywani nakładkami Invisalign.

Decyzję o doborze najlepszego rozwiązania podejmuje lekarz ortodonta wraz z Pacjentem.

Invisalign polecany jest osobom dorosłym, którym zależy na **wygodzie i maksymalnej estetyce aparatu**.

Również dzieci i młodzież mogą być leczone aparatami Invisalign. To jest oczywista alternatywa dla tradycyjnych aparatów –

Wir behandeln alle Typen



Monachium; St. Veit Str. 11
81673 München; T: 089.43 10 93 30
Messestadt Riem; Werner-Eckert-Str. 1;
T: 089.43 57 07 57
Pöng; Alte Gruber Str. 6;
T: 08121 99 59 0 55
www.dr-gremminger.de

w miejsce zamków i drutów proponujemy gładkie przezroczyste nakładki. Aktywne sportowo czy grające na instrumentach dętych dzieci i nastolatki nie mają w tej metodzie leczenia żadnych ograniczeń.

Miliony osób na całym świecie skorzystały już ze zdejmowanych niemal niewidocznych nakładek i w ten sposób odmieniły swoje życie. Z nowym uśmiechem zdobędziesz pewność siebie i w pełni wykorzystasz swój potencjał.

Wymarzony uśmiech jest bliżej niż przypuszczasz.

Zapraszamy na bezpłatną wstępną konsultację.

Dr. Gremminger und Kollegen



Josephsburg-Apotheke Mariola Huber

Josephsburgstr. 60
81673 München Berg am Laim
Tel. 089/43660304
Fax. 089/43660306
josephsburg-apotheke@hotmail.com
www.josephsburg-apotheke.de

Dojazd: U2: Josephsburgstraße
Tramwaj Nr.19: Mutschellestraße
Apteka znajduje się
na rogu Josephsburgstraße/Else-Rosenfeld-Straße

godziny otwarcia:
pon.-piąt. 8.30-18.30, sob. 8.30-12.30

PORADY

**w języku polskim, bułgarskim
i rumuńskim**

STOMATOLOG

**dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki**

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)
80799 München

Tel.: 089/39 37 20
Mobil: 0162/6917988

Dr. MU Debrecen Zsuzsanna Linde-Krakowsky DERMATOLOG • ALERGOLOG



Viebigplatz 4, 80686 München
tel. 089/573 356; fax 089/578 942

- Hautärztin
- Allergologie
- Venerologie
- Laserchirurgische Behandlung
- Ästhetisch-kosmetische Medizin

MÓWIMY PO POLSKU
(lekarz niemieckojęzyczny)

www.dr-linde.de

DŁUGOLETNE DOŚWIADCZENIE W DERMATOLOGII

Dr. med. Małgorzata Ritter

Specjalistka Medycyny Ogólnej | Lekarz domowy i rodzinny | Medycyna Estetyczna

- badania zdrowotne, przedoperacyjne, Labor, EKG, Holter, Sonografia, Spirografia
- badania okresowe kobiet, mężczyzn i młodzieży
- terapia zmarszczek: kwas hialuronowy, botulina
- mezoterapia: wypadanie włosów, bóle stawów

82178 Puchheim
Adenauerstr. 6
Tel. 089/ 80 43 50
Fax 089/ 89 02 09 17
www.arztpraxis-ritter.de

GODZINY PRZYJĘĆ:

pn. - pt. 9.00 – 12.00 oraz pn., wt., czw., 16.00 – 18.00



MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM Przyjdź do nas, możemy Ci pomóc

0151 454 955 514 czynny codziennie 18.00–21.00

Możliwość kontaktu WhatsApp
www.aa24.pl aabawaria@gmail.com



Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

- Zakres leczenia:**
- leczenie dzieci i dorosłych,
 - profilaktyka,
 - wypełnienia światłoutwardzalne i porcelanowe,
 - leczenie kanałowe,
 - korony, mosty i protezy,
 - system CEREC,
 - implanty,
 - leczenie paradontozy,
 - szyny zgryzowe,
 - zabiegi kosmetyczne (np. wybielanie, licówki).

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń



info@zahnarztpraxis-kozłowski.de
www.zahnarztpraxis-kozłowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn
na północ od Monachium, samochodem A9
- kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
wt.:	8:30 – 19:00	
śr.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
czw.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
pt.:	08:30 – 13:00	

Autorka bloga Ewa Duszkiewicz o sobie:

Przyjechałam do Monachium dwa lata po studiach. Miał być rok, a tu 10 właśnie minęło. Lubię Bawarię, nawet bardzo ją lubię. Dobrze się tu czuję, więc sobie tu żyję. Ale kocham też moją Warmię i Mazury, z których pochodzę. Mimo że tu żyję, to Polka ze mnie z krwi i kości. Lubię nasze polskie tradycje i staram się je pielęgnować. Jeśli chodzi o moje preferencje kulinarne, to zdecydowanie wygrywa kuchnia śródziemnomorska, ale na mielonego z buraczkami mojej Mamy zawsze mam ochotę. A tak właściwie, to w moim jadłospisie znajduje się wszystko, na co mam ochotę.



www.jedzzapetytem.pl

Rośniesz jak na drożdżach, kochanie!

Któż z nas nie słyszał tych słów od swojej Mamy, Cioci czy Babci bądź ich znajomych? Często dostając pstryczka w nos, mało ciepłe poklepanie po ramieniu czy kleisty pocałunek rodzinny, nie wiedzieliśmy, co się za tymi słowami kryje. Dopiero jako dorośli, powtarzając te słowa dzieciom w rodzinie, wiemy, że niegdyś te dość często „dziwne” słowa od bliskich miały inny wymiar. Mają w sobie ciepło i radość z naszego zdrowia. Wszyscy cieszyli się, że dojrzewamy, czyli „rośniemy jak na drożdżach”.

W dorosłym świecie, a szczególnie w czasach pandemii, przypomnieliśmy sobie o drożdżach. Dowodem na to był ich notoryczny brak w sklepach. Zastanawialiście się, dlaczego?

Już odpowiadam.

Drożdże są przede wszystkim źródłem witamin z grupy B, czyli sprzyjają zdrowiu i naszej urodzie. Właściwie nie mają konkurentów, jeśli chodzi o dostarczenie organizmowi tej grupy witamin. A do tego zwiększają fizyczną wydolność, polecane są też w sytuacjach wyczerpania psychicznego, dla przepracowanych i narażonych na ciągły stres. Czyż nie zestresowani i wykończeni się czuliśmy? Nadal się tak czujemy, prawda?

Drożdże dzieli się w obecnych czasach (to tylko zdanie zwykłego konsumenta) na drożdże piwowskie i drożdże spożywcze. Najwięcej wartości odżywczych mają drożdże piwowskie (piwne, browarniane). Wartościami odżywczymi o niebo przewyższają drożdże piekarnicze. Tych nie wolno przyjmować na surowo. Piekarnicze polecane są nastolatkom z trądzikiem, kobietom, które chcą mieć piękną skórę, lśniące włosy, zestresowanemu 40-latkowi, a także 70-letniemu emerytowi.

Coś więcej może o drożdżach piwowskich? Drożdże piwowskie można kupić w postaci pastylek. Dostaniemy je w aptece. Często urozmaica się je np. melisą, miętą, pokrzywą, bratkiem, arcydzięglem czy miodem. Są uzyskiwane jako produkt uboczny przy produkcji piwa – oczyszczone i pozbawione charakterystycznej goryczy, są wykorzystywane jako suplement diety. Dodatkowo obniża się w nich zawartość kwasów nukleinowych, gdyż ich nadmiar może spowodować wystąpienie skazy mocznicowej. Drożdżowe tabletki polecane są w przypadku wielu dolegliwości – stanów migrenowych, chorób układu krążenia, działają rewelacyjnie na układ odpornościowy. Są sprzymierzeńcami nadpobudliwych i znerwicowanych, a także tych, którzy zmagają się z bezsennością. Poprawiają również koncentrację. W trakcie terapii antybiotykami utrzymują bakterijną równowagę w organizmie. Ze stresem radzą sobie też doskonale.

Drożdże piwowskie są bez wątpienia przyjazne dla zdrowia. Są źródłem doskonale przyswajalnego białka. Zawierają też wiele substancji mineralnych: fosfor, cynk, magnez, żelazo, potas, selen i chrom.

Jednak spójrzmy na inną odśłonę drożdży – drożdże spożywcze. Też znakomicie działają na nasz organizm, tylko trzeba wiedzieć, jak je stosować (oprócz pieczenia słodkości i chlebów).

Są tanie i powszechnie stosowane w przemyśle spożywczym. Zawierają te same składniki co piwowskie, tylko nie należy ich spożywać na surowo. A dlaczego nie można jeść surowych drożdży? Odpowiedź jest prosta, spożywane w ten sposób mogą negatywnie wpłynąć na florę bakteryjną naszych jelit. Nie czynimy tego, chociaż jako dziecko lubiłam podkraść je Mamie z ciasta.



NAPÓJ DROŻDŻOWY

Przepisów na napój drożdżowy jest całe mnóstwo, tak jak jego wielbicieli. Ich grono stale i nieustannie się powiększa. Trudno się temu dziwić, skoro tak wiele osób zauważa pozytywne efekty terapii. Drożdże znane były już w starożytności. Hipokrates zalecał ich stosowanie, by wzmocnić i odżywić organizm, a także oczyścić jelita.

Przygotowanie napoju jest banalnie proste. Pokruszone drożdże zalewamy wodą lub mlekiem, po ich zagotowaniu mieszamy dokładnie do rozpuszczenia drożdży. Czekamy aż napój ostygnie, wtedy będzie gotowy do wypicia. Niektóre przepisy sugerują, by smak napoju drożdżowego poprawić cukrem, miodem lub sokiem owocowym. Niestety, choć może stanie się smaczniejszy, jego właściwości prozdrowotne zostaną ograniczone. Dzieje się tak, gdyż niektóre cukry proste (m.in. glukoza i fruktoza) wiążą składniki mineralne (np. selen, cynk, żelazo) w postaci nieprzyswajalną dla ludzkiego organizmu.

Z tego samego powodu godzinę przed i po wypiciu napoju drożdżowego nie jedzmy słodczy. Kuracji tego typu nie powinno się stosować w sposób ciągły dłużej niż trzy miesiące.

GÓRALSKIE SMAKI

TRADYCYJNA KUCHNIA POLSKA

STAHLGRUBERRING 53 · 81829 MONACHIUM · TEL. 015129553487

od poniedziałku do piątku od 11.00 - 16.00
zapraszamy na domowe obiady

zachęcamy do organizacji chrzcin, komunii, urodzin
oraz innych imprez okolicznościowych

R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od 25 EURO

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)

Jakość niemiecka, ceny polskie!

Monachium ↔ Opole oraz ich okolice



TRANSPORT
0152/28698525

HEIZUNG SANITÄR LÜFTUNG SOLAR BRENNER-SERVICE

GdR Meisterbetrieb

Altmann – Knutelski

Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdr.de

MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI

Pieszko przez Alpy



Pieszne przejście przez Alpy to temat, z którym konfrontuje się wielu miłośników górskich pieszych wędrówek mieszkających w obrębie tego pięknego pasma górskiego, choć nie tylko oni – również osoby z innych regionów decydują się na podobną wędrówkę. Nie jest to nowy wynalazek. Już w czasach prehistorycznych dokonywano pieszych przejść przez Alpy w celach wymiany handlowej pomiędzy ludami zamieszkującymi północne i południowe rejon górnictwa. Ötzi (słynna mumia sprzed 5 tys. lat znaleziona w lodzie) najprawdopodobniej wielokrotnie pokonywał ten dystans w celach handlowych.

W czasach nowożytnych zmienił się charakter korzystania z tych szlaków. Od XVIII wieku, w miarę rozwoju pieszej turystyki górskiej, przejście przez Alpy stawało się coraz bardziej popularne. Nowemu trendowi uległ chociażby Wolfgang von Goethe, udając się w podróż do Italii. Później jeden ze szlaków został nazwany jego imieniem.

Przejście przez Alpy cieszy się obecnie rosnącym zainteresowaniem. Powstały nowe szlaki różniące się długością i stopniem trudności, co przekłada się na frekwencję na trasach. Szlak wiodący z leżącej w Allgäu miejscowości Oberstdorf do leżącego w Tyrolu Południowym Merano jest na dzień dzisiejszy najpopularniejszą drogą prowadzącą przez Alpy z północy na południe. Jest również góską częścią europejskiego długodystansowego szlaku pieszego E5. Na tym odcinku do pokonania jest około 150 km. W zależności od tego, ile ktoś jest w stanie dziennie przejść, potrzeba na to 7–9 dni. Trasa prowadzi przez trzy kraje: Niemcy, Austrię i Włochy. W trakcie wędrówki można poznać różnorakie typy

krajobrazu: od kwiecistych łąk i pól uprawnych w dolinach przez rozmaite rodzaje lasów i górskich pastwisk po urwiste przełęcze i skaliste szczyty, na zboczach których pozostały jeszcze topniejące lodowce. Kozice, koziorożce i świstaki to okazy fauny, które przy odrobinie szczęścia można napotkać w ich naturalnym środowisku. Dobrze zorganizowana infrastruktura zapewnia miejsca noclegowe w schroniskach i pensjonatach, a w dolinach na płaskich monotonnych odcinkach jest możliwość skorzystania z komunikacji miejskiej czy, ewentualnie, taksówki. W okresie letnim



zdobywca
Kilimandżaro
i Elbrusu



Mirosław Jęczala

miejsca noclegowe w schroniskach dobrze jest zarezerwować z wyprzedzeniem, gdyż ruch na szlaku jest duży.

Z technicznego punktu widzenia trasa nie jest bardzo trudna, oznakowanie jest czytelne, a trudniejsze odcinki górskie dobrze ubezpieczone, nie mniej jednak chętni do przejścia przez Alpy powinni posiadać już pewne doświadczenie w wędrówkach górskich. Kolejnym ważnym faktorem, który trzeba wziąć pod uwagę, jest pogoda. Mimo iż przejście odbywa się w okresie letnim, nierzadko zdarza się, że na górskich przełęczach potrafi sypnąć śniegiem, a temperatura może spaść poniżej zera.

Osoby, które chciałyby przeżyć tę przygodę, ale nie mają na tyle doświadczenia, żeby samemu zorganizować podróż, mogą skorzystać z licznych ofert lokalnych przewodników górskich, którzy swoim klientom zapewniają pełną logistykę, łącznie z transportem bagażu na poszczególnych etapach i transferem powrotnym do punktu startowego.

Przejście pieszko przez Alpy może być aktywną formą spędzenia urlopu, możliwością sprawdzenia siebie, ale przede wszystkim pasjonującą przygodą, którą jeszcze długo będzie się pamiętać.

Do zobaczenia na szlaku!



SV POLONIA München e.V.

Co dalej z sezonem 2019/2020?

Gdyby nie było pandemii koronawirusa, artykuł ten byłby podsumowującym sezon 2019/2020 w wykonaniu klubu SV Polonia Monachium. Niestety, wirus mocno dał się nam we znaki i kompletnie sparaliżował rozgrywki piłkarskie, więc napiszę, co robiliśmy w tym ciężkim dla nas wszystkich czasie.

Po obiecującym okresie przygotowawczym na tydzień przed rozpoczęciem rundy rewanżowej (na początku marca) dostaliśmy informację, że BFV (Bawarski Związek Piłkarski) zawiesza treningi oraz pierwsze kolejki rundy rewanżowej. Taki stan rzeczy utrzymywał się przez 6 tygodni. Dla zawodników SV Polonia Monachium ten czas trwał wieki. W okolicach 10 maja otrzymaliśmy informację, że wraca możliwość trenowania, oczywiście w odpowiednim reżimie epidemiologicznym. Na pierwszym treningu 14 maja pojawiło się 20 zawodników, którym

trener Michał oraz zarząd klubu przedstawił warunki, na jakich mogą się odbywać treningi. Nie było łatwo przyzwyczaić się do nowych, często absurdalnych zasad, ale daliśmy radę. Treningi, mimo licznych zmian oraz wymogów, jakimi zostały obwarowane, ruszyły pełną parą. Trener Michał przygotował masę nowych rozwojowych ćwiczeń, w których uczestniczenie było dla nas czystą przyjemnością. Chcieliśmy być odpowiednio przygotowani na nasz pierwszy mecz, mimo że nadal nie wiedzieliśmy, kiedy on nastąpi. Po kilku dniach okazało się, że BFV postanawia kompletnie zawiesić rundę rewanżową sezonu 2019/2020 i spróbować rozegrać ją jesienią 2020 roku, czyli sparaliżować nowy sezon 2020/2021.

Dla nas jako klubu ta decyzja jest mocno niezrozumiała. Naszym zdaniem, które przedstawiliśmy Związkowi, obecny sezon mógłby być w najgorszym przypadku unieważniony i wtedy zaczęlibyśmy nowy sezon bez żadnych komplikacji (oczywiście gdy już będzie

zgodą na rozgrywanie meczów). Innym rozwiązaniem, za którym optowaliśmy w Związku, było to, przy którym miejsca premiowane awansem po pierwszej rundzie uzyskiwałyby odpowiedni awans (awans Polonii), a miejsca spadkowe nie spadałyby. Przy tym rozwiązaniu w nowym sezonie trzeba byłoby ustalić większą liczbę spadkowiczów. W ten sposób w nowym sezonie byłoby kilka meczów więcej do rozegrania i wszystko mogłoby wrócić do normy. Niestety, BFV ma swoje pomysły na dokończenie bieżącego sezonu oraz na wygląd nowego sezonu. Czekamy więc cierpliwie na rozwój sytuacji.

Po naradzie zarządu z trenerami oraz zawodnikami, klub postanowił, że w lipcu nie będzie treningów i miesiąc ten przeznaczymy na przerwę letnią. Życzymy udanych oraz bezpiecznych wakacji. Widzimy się w sierpniu na treningach!

O wszelkich zmianach będziemy informowali na naszym profilu na facebooku:

<https://www.facebook.com/SV-Polonia-Monachium-eV-klub-pilkarski-159683097407689/>

Tomasz Janowski
Wiceprezes SV Polonia Monachium





daria nadolska



..a tak trzy gracje spędzają wakacje.

MOTTO

na dziś

Kiedy bogowie chcą nas ukarać, spełniają nasze prośby.

(Oscar Wilde)

Kupione szczęście

Powieść „Wylosowane przekleństwo”, debiut literacki Sylwii Młócek, trafiła w moje ręce prosto od autorki. Nasza znajomość trwa już kilka lat. Wiem więc, że jest ona osobą ze sporym bagażem doświadczeń życiowych, wiele widziała, niemało przeżyła, wielokrotnie spadała z życiowej karuzeli, jednak zawsze na cztery łapy, co ewidentnie można u niej podziwiać. Jej długie zrozumiałe wpisy na komunikatorach od dawna świadczyły, że ma dryg do pisania, dlatego też wieść o napisanej przez nią książce nie była dla mnie zaskoczeniem. Autorka, mimo napotkanych jak dotąd na swej drodze wielu przeciwności życiowych, nie korzysta z tych doświadczeń, wybierając dla powieści całkowicie inną kanwę.

„Wylosowane przekleństwo” jest książką, po której wraca wiara w miłość, jej siłę, a co dla mnie najważniejsze, powieść przypomina o konieczności pielęgnacji tego uczucia. Symboliczne porównanie gasnącego małżeństwa do kwiatów, które niepodlewane umierają, jest osnową tej książki. Bohaterka, Weronika Stach, bo o jej małżeństwie mowa, żyje właśnie w takiej suchej ziemi. Do swego obecnego męża zapalała miłością jeszcze w liceum, teraz zbliża się do



się im niepotrzebna. Największą rozrywką są plotki z przyjaciółką, każdy dzień jest taki sam, zmienna jest tylko pogoda. Weronika czuje się samotna.

Pewnego dnia pojawia się szansa na lepsze jutro. Weronika staje się nagle posiadaczem dużych pieniędzy dających niemal nieograniczone możliwości. Zastanawia się, co z tym zrobić, by w końcu podjąć decyzję o wyjeździe. Zaczyna nowe życie, którym też rządzi przypadek. W taki sam losowy sposób wybiera kraj – piękną Hiszpanię. Pojawia się także mężczyzna. Wygląda na to, że wygrała na loterii nie tylko pieniądze, ale i miłość, jedynie odrobinę pomagając losowi. Krzywa jej szczęścia niestety w pewnym momencie zaczyna podążać w dół. Gdzie finalnie wyląduje Weronika? Tego czytelnik musi dowiedzieć się towarzysząc Weronice w jej wędrówce.

Książka dla wszystkich. Dla kobiet, matek, żon, ale nie tylko! Uważam, że każdy, również mężczyzna, powinien raz w życiu przeczytać taką lekturę. Zarówno żony, jak i mężowie mogą wyciągnąć z „Wylosowanego przekleństwa” cenną lekcję. Pozycja na kilka udanych wieczorów, a przy odpowiednim przemyśleniu i odbiorze z potencjałem uratowania niejednego związku.

Aneta Stelmach

Książka jest na Facebooku. Tam też możliwość jej nabycia. <https://www.facebook.com/wylosowaneprekleństwo/>

MOJEMIasto

co, gdzie, kiedy?

lipiec / sierpień 2020

DINGOLFING

każda druga niedziela miesiąca 16:00

Parafia św. Józefa w Dingolfingu zaprasza na spotkania polonijnego kółka biblijnego – odbywają się one w salce tuż obok kościoła. Boecklerstr. 2a, 84130 Dingolfing

każda niedziela 11:00

Zapraszamy do Klasztoru Św. Klary przy Geislung 12 w Dingolfingu na msze święte w języku polskim. Kontakt z ojcem Janem Stefaniukiem organizującym polskie msze: 08731/323997

NORYMBERGA

11.07 – 15.09.2020

„Inselkunst 2020” w otwartej przestrzeni – wystawa sztuki absolwenta krakowskiej ASP Bartosza Kokosińskiego (na fasadzie Krakauer Haus – Hintere Insel Schütt 34) i absolwenta Akademii der Bildenden Künste w Norymberdze Philippa Eyricha (przy Andriej Sacharow-Platz). Więcej informacji pod nr tel. 0911 224120, na stronie www.krakauer-haus.de oraz na Facebooku.

ZALECAMY SPRAWDZANIE TERMINÓW U ORGANIZATORA.

UWAGA

Polecamy stronę Deutsch-Polnische Gesellschaft e.V. (Towarzystwo Niemiecko-Polskie Monachium) z aktualnymi terminami (www.dpgm.de) oraz stronę Konsulatu Generalnego – <https://monachium.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/>

Festiwal Folklorystyczny ETNOINTEGRACJA

Jeżeli koronawirus nie stanie na przeszkodzie, w Monachium pojawi się znowu duży festiwal folklorystyczny z udziałem polskich i niemieckich zespołów.

„ETNOINTEGRACJA” – tak postanowili nazwać imprezę organizatorzy – odbędzie się 19 września 2020 roku w monachijskim Anton-Fingerle-Bildungszentrum, przy Schlierseestrasse 47. Rolę gospodarza obejmie Polski Zespół Folklorystyczny „Krakowiak” z Monachium, a całością pokieruje jego założycielka Barbara Menhard. Do niej należy też projekt oraz kierownictwo artystyczne i organizacja festiwalu.

Barbara Menhard:

Ten Festiwal będzie doskonałą okazją do zaprezentowania umiejętności, nawiązania kontaktów oraz wymiany doświadczeń podczas wspólnych spotkań, występów, warsztatów i wycieczek po najpiękniejszych zakątkach Bawarii. Poprzez taniec, śpiew i zabawę polskich i niemieckich zespołów stworzymy

placzkę lepszemu poznaniu historii, języka, kultury i tradycji obu krajów, łamiąc bariery historyczne i językowe. Naszym nadrzędnym celem jest wykreowanie pozytywnych emocji w relacjach polsko-niemieckich.

Pierwotne założenia zweryfikował niestety koronawirus i jego skutki dla kultury i gospodarki. Chcieliśmy rozpocząć z przystępem godnym najlepszego oberka – w planach mieliśmy (potwierdzony!) udział w paradzie otwarcia największego na świecie festynu ludowego, jakim jest Oktoberfest. W ten sposób chcieliśmy pobudzić „apetyt” Niemców, ale i gości z zagranicy, na bliższe poznanie polskiej kultury ludowej, tak barwnej, wielorakiej, wesołej i melancholijnej jak polska dusza. Niestety, odwołanie Oktoberfestu – po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej – i ograniczenia dotyczące wielkości zgromadzeń, postawiły pod znakiem zapytania realizację tego projektu.

Ale trudno zatrzymać nas, Polaków, w trakcie mazura, dlatego też, choć w mniejszym zakresie, festiwal się odbędzie! Zapraszamy zatem 19 września do Anton-Fingerle-Bildungszentrum na monachijskim Giesingu. W koncercie wezmą udział zespoły folklorystyczne z Polski i Niemiec.

Festiwal odbędzie się m.in. dzięki wsparciu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, Konsulatu Generalnego RP w Monachium, który otoczył imprezę patronatem honorowym. Patronat medialny objęło Moje Miasto.

Zespół „Krakowiak” prowadzi stały nabór dzieci od lat 4 i dorosłych. Kontakt: menhard@krakowiak-muenchen.de. Polecamy też stronę internetową zespołu z bieżącymi informacjami: <https://www.krakowiak-muenchen.de>.

MM



Polski Zespół Folklorystyczny „Krakowiak” z Monachium



NEWTON NIE MIAŁ RACJI

Od pierwszych momentów życia nasze ręce gromadzą doświadczenia na temat cieczy i ciał stałych. Ciecz zawsze pozostaje cieczą, a ciało stałe ciałem stałym. Czy aby na pewno?

Nasze zmysły rozpoznają ciecz zanim się nad tym zastanowimy. Isaac Newton opisał te doświadczenia w XVII w. i nadał im tytuł prawa hydrodynamicznego. Według niego warstwy cieczy trą o siebie z siłą charakterystyczną dla każdego płynu. Miarą tej siły jest współczynnik lepkości i jest on stały dla każdej cieczy. Brzmi w sposób skomplikowany? Gdy dotykamy wody, nasze palce ją rozpoznają, nieważne czy nabieramy garść wody, czy do niej wskakujemy. Dzięki współczynnikowi lepkości wodę czuje się zawsze jako wodę.

Są jednak cieczce przeczące fundamentalnej zasadzie Newtona. Poznajmy jedną z nich, a dowiecie się, jakie znaczenie ma współczynnik lepkości.

POTRZEBNE BĘDĄ:

- paczka skrobi kukurydzianej (albo mączki ziemniaczanej)
- woda
- ewentualnie farba, np. spożywcza
- kuchenne utensylia: miska, łyżka.

JAK TO ZROBIĆ?

Wsymp do miski skrobię kukurydzianą, dolej 1–2 szklanki wody, farbę i wymieszaj całość łyżką. Brzmi jak bułka z masłem, ale zobaczycie, że to niełatwe zadanie. Spokojnie mieszana masa ma mieć konsystencję ciasta naleśnikowego. Jeśli chcecie, mieszajcie ją dłońmi. Kiedy masa będzie już gładka i jednolita, sprawdźcie, jak łatwo przelewa się przez palce. Spróbujcie uderzyć w powierzchnię masy pięścią. Z całej siły! Czy nadal macie wrażenie, że boksujecie ciasto naleśnikowe? Jeszcze jedno zadanie: ugniećcie kulę!

JAK TO SIĘ DZIEJE?

Kto wpadł na pomysł, żeby zmieszać skrobię z wodą, nie wiadomo. Może miało to być ciasto, ale cukiernik pomylił mąkę? W efekcie powstała ciecz nienewtonowska – zależnie od ciśnienia wywieranego na nią raz jest płynna jak ciasto naleśnikowe, a raz twarda jak stół. Sprawia to właśnie zmienne współczynniki lepkości. Jest on efektem kształtu cząsteczki skrobi. Kiedy uderzamy o masę, ciśnienie wypiera wodę spomiędzy cząsteczek skrobi i te splatują się tworząc twardą powierzchnię.

Mieszanina skrobi z wodą to jeden z wielu płynów nienewtonowskich. Na pewno znasz ich więcej, np. ketchup albo... krew! Życzę Wam udanych wakacji! Gdziekolwiek będziecie, próbujcie tworzyć mieszaniny. Może odkryjecie kolejną fascynującą substancję?

Śledźcie Little Lab – Wissenschaft für Kinder na Facebooku i Instagramie. Znajdziecie tam wiele fascynujących eksperymentów i projektów technicznych dla dzieci od 3 roku życia.



WESOŁEGO EKSPERYMENTOWANIA!
Agnieszka Spiżewska z Little Lab



Agnieszka Spiżewska

– założycielka Little Lab, którego celem jest popularyzowanie nauki wśród dzieci. Little Lab prowadzi warsztaty, programy w ramach ferii, pokazy naukowe czy „dni małego badacza” w

przedszkolach, szkołach i „hortach” w Monachium.

Prywatnie mama 8-letniej wielbicielki wszelkich zwierząt oraz 11-letniego fana Robloxa. Jej hobby to zaskakiwanie dzieci, wymyślanie nowych doświadczeń i patrzenie w przyszłość. Uważa, że dzień bez spróbowania czegoś nowego to dzień stracony.

KSIĄŻKI na urlop 2020



Wielkimi krokami zbliża się sezon urlopowy i choć dla większości z nas ten długo wyczekiwany wypoczynek będzie w tym roku nieco inny, to jednak warto pamiętać, że bez względu na to, gdzie będziemy, zawsze można sobie urozmaicić czas ciekawą lekturą. Tym razem wybrałam dla Was książki typowo letnie, takie które rozbawią, zauroczą lub będą trzymały w napięciu do ostatniej strony. Poznajcie 5 świetnych nowości polskich autorów!

JEDNA KREW

Stefan Darda:

Był rok 1984, gdy w niewielkiej bieszczadzkiej wiosce miały miejsce dramatyczne wydarzenia, po których nieboszczykom przed pochówkiem odcinano głowę i przebijano pierś metalowym zębem brzozy. Po jakimś czasie zaniechano tego zwyczaju i przez wiele lat żaden zmarły nie zakłócał spokoju tamtejszym mieszkańcom. Wierczył Pskit w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku był małym chłopcem i cudem uniknął niebezpieczeństwa ze strony ukochanej siostry. Miał nadzieję, że nigdy więcej nie usłyszy o „jednej krwi”, która burzy się w żyłach po śmierci i każe szukać wiecznego ukojenia. Tymczasem rok 2011 niespodziewanie wskrzesza dawne koszmary...

TYLKO NIE MAZURY

Sylvia Skuza:

Świetnie rozwijająca się kariera młodego policjanta zostaje niespodziewanie zastopowana przez wpływowego polityka za podjęcie interwencji przeciwko jego córce. Komisarz Gromosław Sidorowicz zostaje czasowo przeniesiony z Warszawy na mały komisarz na Mazurach. Pierwszy dzień pobytu w nowym miejscu jest jednocześnie początkiem śledztwa w sprawie zabójstwa. Sidorowicz musi wyjaśnić zagadkowe morderstwo rolnika, którego ciało, z historyczną zapinką wbiją w szyję, znaleziono porzucone na bagnach. Policjant musi jak najszybciej ustalić, czy mieli z tym coś wspólnego amerykańscy żołnierze kręcący się w pobliżu

miejsca morderstwa, czy też może powinien szukać zabójcy wśród licznych wrogów zabitego rolnika. Od tego momentu przeszłość stale będzie się splatać z teraźniejszością, nie tylko w wymiarze historycznym, ale także i duchowym.

SEKS W WIELKICH MIASTACH

Aleksandra Gumowska:

Sensualny, intymny i poruszający reportaż o naszej seksualności. Aleksandra Gumowska przemierza cały glob i odwiedza 11 wielkich miast – m.in. Paryż, Kair, Kalkutę, Tokio, San Francisco – aby sprawdzić, jak na sprawy seksu, orgazmu, partnerstwa i aranżowanych małżeństw patrzy się w różnych kulturach. Czy internet zastąpił romantyzm? Czy poligamia jest lepsza niż monogamia? Czy rodzic dzieci, biorąc udział w wyścigu szczurów? Autorka spotyka ludzi w różnym wieku i z odmiennymi doświadczeniami, których łączy jedno: życie w wielkim mieście dającym anonimowość i pozorną swobodę. Z jej opowieści wylania się intrygujący, a niekiedy zasmakujący obraz intymnego życia ludzi z różnych zakątków świata, pełen ścierających się kultur, zróżnicowanych preferencji, skrajnych doświadczeń i przebiegających w różnych miejscach granic obyczajowych i mentalnych.

PAMIĘTNIK SZEPTUCHY

Dorota Gąsiorowska:

Chropowata niebieska okładka, ledwie widoczny rysunek jaskółki i jedno słowo: Milda. Natasha nie ma pojęcia, dlaczego



Małgorzata Gąsiorowska

siwa zielarka Salma podarowała jej ten stary pamiętnik. Wręczając go, szeptucha powiedziała tylko: „Kiedy nadejdzie właściwy czas, zrozumiesz”. Od zagadkowego spotkania w leśnej chacie na Podlasiu dziewczyna widzi, że w jej życiu więcej jest pytań niż odpowiedzi. Tymczasem zbliża się święto przesilenia. W tym pełnym magii dniu, gdy nad wodami palą się ogniska, wszystko może się wydarzyć...

CYBERPUNK. ODRODZENIE

Andrzej Ziemiański:

Okryte mgłą i spowite deszczem wieżowce, wąskie, zatłoczone uliczki, pulsujące neony i wielkoformatowe reklamy dają tło rzeczywistości, w której kwitną przestępczość, nielegalny handel bronią, danymi, a nawet ludzkim ciałem. To świat, w którym jednostka nic nie znaczy, a za los ogółu odpowiadają wielkie korporacje i gangi. To Zakazane Miasto. Shey Scott – były policjant, wydany ze służby z powodu śmiertelnej choroby oraz partnerujący mu Lou Landon usiłują namierzyć Axel Staller – bliźniaczą siostrę kobiety, która w biały dzień, mimo najwyższych środków bezpieczeństwa i drobiazgowej kontroli, pod okiem kamer z niewiadomych przyczyn zamordowała kilkanaście osób.



AGS

Agentur Grażyna Szkulcecka



Grażyna Szkulcecka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00

Inne terminy
po telefonicznym uzgodnieniu

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

DIGITAL TV SHOP
telewizja na kartę
CANAL+ z POLSATEM
Polskie programy bez umowy i abonamentu
Nc+ zmieniło nazwę na Canal+
Sprzedaj i montaż!!!
zestawów satelitarnych
MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ!!!
od 60 do 150 kanałów
SPRAWDŹ OFERTĘ!
80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
Kom.: 0179/4316130 po polsku

Łukasz Sowada Broker
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK
ubezpieczeniowy

PORADY
I INFORMACJE
DOTYCZĄCE
UBEZPIECZEŃOC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

Thalkirchner Str.184, 81371 München

Tel.: 089 41 41 41 351

Mobil: 0176 104 224 97

Fax: 089 41 41 41 352

lukasz.sowada@googlemail.com

POL-KWIAT
EKSPRES KWIATOWY
KWIATY DO POLSKI
Tel: 07021 86 11 69
info@polkwiat.eu

KWIATY uważa się za najbardziej
elegancką formę okazywania uczuć**DLA** jubilatów, solenizantów lub
tak po prostu bez okazji**KAŻDEGO** komu chcemy
pogratulować, podziękować lub dodać otuchy

W naszej ofercie między innymi:

Bukiety okolicznościowe + sekt, piwa,
wina lub bomboniera, kawa, maskotka,
kosze kwiatowe, kosze obfitości, wianki, wieńce...**TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE - ZAPRASZAMY**Kwiaty dostarczamy
także na terenie całych Niemiec oraz innych państw

mojemiesto
DOŁĄCZ
do nas na facebook

Bawarski Legion Maryi

Bawarski Legion Maryi to męska wspólnota, która powstała z potrzeby serca. Zaczęło się całkiem banalnie, bo podczas wizyty w Kościele Św. Piotra i Pawła jeden z założycieli trafił na czerwcowy numer czasopisma „Brücke der Stadtkirche Landshut”, pod tytułem „Beten mit den Füßen” w całości poświęcony pielgrzymowaniu. W środku czasopisma przedstawiono między innymi mapę z wszystkimi sanktuariami w promieniu 30 km od Landshut.

To był punkt zwrotny, a zarazem impuls do działania, aby opuścić strefę komfortu i wyruszyć w drogę, by zmierzyć się z samym sobą, doświadczyć otaczającego piękna przyrody i spotkać się z Bogiem.

Pierwsza pielgrzymka miała miejsce w październiku 2019 r. z Landshut do Vilsbiburga do sanktuarium maryjnego Maria Hilf na dystansie 27 km i, jak to mówią, pierwsze koty za płoty. Z każdą kolejną pielgrzymką przybawało pielgrzymów, co w konsekwencji doprowadziło do utworzenia Bawarskiego Legionu Maryi. Bawarskiego, bo opatrność postawiła nas w tej pięknej krainie, a Maryi, bo powierzamy się Jej opiece. Legion Maryi jest męską wspólnotą świeckich, której głównym celem jest wspólne pieszce pielgrzymowanie do Sanktuariów na terenie Bawarii. Jesteśmy otwarci na wszystkich, którzy mają w sobie tyle silnej woli i determinacji, aby wstać z kanapy, opuścić strefę

komfortu i wyruszyć z nami na pielgrzymi szlak, na którym poprzez wysiłek i trud można zmierzyć się z samym sobą i spotkać Boga. Nic nie smakuje lepiej niż dojście do celu. Niestety, w dzisiejszych czasach większość nie wyrusza nawet w drogę, zalegając na kanapie przed telewizorem z pilotem w ręku. Ruszając z miejsca, niczego nie tracisz, a wygrywasz więcej niż myślisz.

Jest też jeszcze jeden bardzo ważny aspekt wspólnego pielgrzymowania. W czasach, kiedy większość skoncentrowana jest na swoim smartfonie i pozostaje bierna, my ruszamy z miejsca i robimy coś wspólnie. Jeżeli więc czujesz, że chciałbyś podjąć wyzwanie i zmierzyć się ze sobą, to dołącz do nas i rusz z nami na pielgrzymi szlak. Szczegółowe informacje na temat kolejnej pielgrzymki znajdziesz na Facebooku na naszym fanpage'u Bawarski Legion Maryi.

MM

Bawarski
Legion Maryi



ADALMAR
SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863
PRENUMERATA
+49 30 77391864
www.prasa-polska.com

DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH, KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH

Nauka jazdy
Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing
PKW-LKW-KRAD
FAHRSCHULE BATYRA
tel.: 089 69 77 73 74
Mobil: 0176 210 412 79
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

SERWIS KOMPUTEROWY
NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE
TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

Impressum

mojemiesto

WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; **REDAKTOR NACZELNY:** Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKŁAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.monachium.msz.gov.pl

**Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium**

Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka w Karlsruhe

Süddendstr. 39, 76137 Karlsruhe
Tel.: 0721/24654

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldastr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:**BERTRAM Carola**

Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.

Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar

Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf

Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej

Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089 / 740 53 362, Mobil: 0176 /
77225482

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO-USŁUGI:**AUTOGAS KARLSFELD**

Lieblingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Pawel KFZ Werkstatt

Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München

Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

KSIEGOWOŚĆ:**BBL SERVICE**

Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München

Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

LASOTA Janina

Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:**OGÓLNY:****FELDMANN Irena**

Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata

Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/48 95 67 49

RASCHKE Jacek

Hauptmarkt 10, 90403 Nürnberg
Tel.: 091/12 202 1

RITTER Małgorzata

Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089/ 80 43 50

ZADROŻNY Jacek

Therese-Giehse-Alee 33, 81739 München
Tel.: 089/67 907 332

DERMATOLOG:**LINDE-KRAKOWSKY Zsuzsanna**

Viebigplatz 4, 80686 München
Tel.: 089/57 33 56

GINEKOLOG:**MATZKU-SCHWARZ Sandra**

Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

STOMATOLOG:**JURETZKI Katharina**

Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KOZŁOWSKI Joanna

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian

Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

ZNOROWSKI Marian

Am Oberanger 14, 85221 Dachau
Tel.: 08131/729440

LOGOPEDIA:**MACHOWSKI ANNA & KOLLEGINEN**

Schumacherring 17, 81737 München
Tel.: 089/189 042 09

KARDIOLOG:**MURA Roman**

Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:**GREMMINGER Agnieszka**

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:**ENGEL Dorota**

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Burgselberg 4a, 82237 Wörthsee/Steinebach
Tel.: 0 160 938 72 350

HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna

Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kineziologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

NAUKA JAZDY:**BATYRA Michael**

Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:**AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna**

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:**Lingua Germanica & Polonica**

Theresienstraße 124, 80333 München
Tel.: 089/12 03 79 30, Mobil: 0179/82 98 747

YOUR ENGLISH

Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:**BEMBNISTA Ewa**

Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

MILLER Agnieszka

Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna

Altstadt 105, 84028 Landshut
Tel./Fax 0871/97 50 44 59, Mobil: 0170/2 44 09 69

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna

Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:**KUBITZA Agnieszka**

Moosblick 49; 84051 Essenbach
Tel.: 0176/963 88 098

NAZARKO Agnieszka

Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

SLABON Adam

Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz

Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

INNE:**Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola**

Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

APTEKA SaniPEP

Ollenhauerstr 6, 81737 München
Tel.: 089/67 009 60

ROTHENBURG GMBH

Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163-8040972

SERWIS KOMPUTEROWY - usługi IT**Andrzej SKÓRA**

Birkenstr. 25 85757 Karlsfeld (München)
Tel.: 0151/147 54 149



Kancelaria Adwokacka

Christoph Motkowski
RECHTSANWALT



Herzog-Wilhelm-Str. 21

80331 München

Stachus/Sendlinger Tor

Tel.: 089/218 955 62

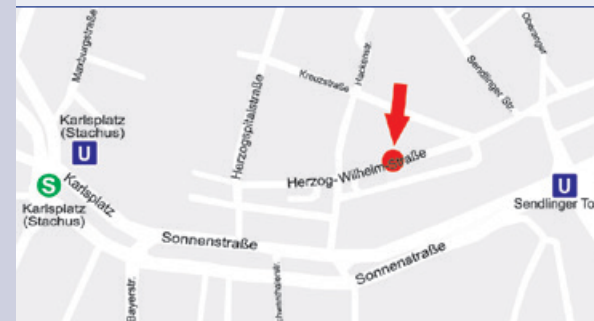
Fax: 089/218 955 63

Mobil: 0162 8012373

E-mail: info@kanzlei-motkowski.de

DORADZTWO PRAWNE W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM:

- **prawo cywilne**
dochodzenie roszczeń i sporządzanie umów
- **prawo gospodarcze**
obsługa firm i transakcji handlowych
- **prawo podatkowe**
sporządzanie rozliczeń podatkowych
- **prawo własności przemysłowej**
obrona przy naruszeniu znaków firmowych
- **prawo o nieuczciwej konkurencji**
obrona przy naruszeniu praw konkurencji
- **prawo drogowe oraz transportowe**
wypadki i odszkodowania



www.kanzlei-motkowski.de

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



www.autogasmuenchen.com



NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych

**GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG**

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@autogasmuenchen.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników
gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług.
Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybu-
torów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

Sonnenstr. 27 / 2. OG

80331 München

Fax: (089) 12 76 25 47

- Prawo Karne (obrona w sprawach karnych i wykroczenia)
 - Prawo Pracy (pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach)
 - Prawo Cywilne (przygotowywanie i sprawdzanie umów)
 - Pomoc w nagłych wypadkach (aresztowanie, przeszukanie itp.)
- Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem**
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

Tel.: (089) 12 76 25 46

E-Mail: kanzlei@derkacz.net

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



SPIDERSYS
WE DO MORE

Prowadzisz firmę jednoosobową
lub zatrudniasz wykwalifikowanych:
Elektryków, Hydraulików czy **Spawaczy?**

Nie wahaj skontaktować się z nami! Zapewnimy Tobie
i Twoim fachowcom dostęp do najlepszych, dobrze
płatnych zleceń od naszych zaufanych Kontrahentów
na rynku niemieckim oraz w Zachodniej Europie.

Zadzwoń lub napisz

+48 500 091 633
info@spidersys.com

od
5000 €
miesiąc



www.spidersys.com